NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 203. ŚRODA, DNIA 29-GO SIERPNIA, (WEDNESDAY, AUGUST 29) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

W PARYŻU ZACZYNAJĄ BREDZIĆ

MÓWIĄ, ŻE POLSKA ODDA POMORZE ZA LITWĘ.

Walka Prasowa Polsko-Francuska Zaostrza Się.—„Tajny Pakt" Gwarantuje Neutralność Niemiec w Pertraktacjach Polsko-Litewskich. — Niemcy Godzą Się na Oddanie Polsce Kłajpedy - Mówi La Liberte.

Paryż, 29 sierpnia. — Pomimo poprzednich zaprzeczeń Warszawy o istnieniu tajnego paktu polsko-niemieckiego, poważny organ nacjonalistów francuskich, La Liberte, wystąpił wczoraj z wielce sensacyjną wiadomością, w której oświadcza, że tajny pakt o doniosłem znaczeniu dla polityki europejskiej został faktycznie podpisany między Polską i Niemcami. Według tego paktu — jak twierdzi La Liberte — Niemcy zobowiązują się dać Polsce wolną rękę w pertraktacjach z Litwą, z którą Polska ma zawrzeć unję polityczną, a za to rząd polski miał się rzekomo zgodzić na oddanie Niemcom Pomorza wraz z Gdynią i Gdańskiem. Pakt zobowiązuje również Polskę do neutralności w razie gdyby Niemcy weszły do wojny z trzeciem państwem oraz zobowiązuje oba państwa do współpracy w dostarczaniu sobie potrzebnych materjałów. Polska ma dostarczać Niemcom, nawet w razie wojny, surowiec, a Niemcy zobowiązują się dostarczać Polsce manufakturę, szczególnie ze swych zakładów chemicznych.

Korespondent chicagoskiej „Tribune" oświadcza, że jeżeli faktycznie Polska podpisała tajny pakt z Niemcami, wszelkie nadzieje Paryża zjednania sobie Polski dla Lokarna Wschodniego znikły zupełnie. Francja jest tem wielce zaniepokojona, gdyż propozycja zawarcia sieci paktów obopólnej pomocy na wschodzie Europy, jest dzisiaj najbardziej żywotnym tematem obrad na konferencjach dyplomatycznych w Paryżu.

Polska Musi Mieć Wolny Dostęp Do Morza — Mówi Berlin.

Tajna umowa polsko-niemiecka, jeżeli wogóle istnieje, reguluje obok układu ekonomicznego, następujące kwestje polityczne:

1. Niemcy uznają zasadniczo pretensje Polski do morza i twierdzą, że Polska musi mieć wolny dostęp do Bałtyku.
2. Niemcy sugestjonują, aby Polska przy pomocy pokojowych pertraktacyj doprowadziła z Litwą do unji politycznej polsko-litewskiej. W tym wypadku Niemcy wyrzekłyby się wszelkich pretensyj do Kłajpedy, portu litewskiego.
3. W razie konfliktu wojennego między Polską i Litwą Niemcy nie wysuną swoich pretensyj.
4. Dla osięgnięcia planowanego celu, Niemcy zobowiązują się sekundować Polsce politycznie i dyplomatycznie ze wszystkich sił, jakiemi rozporządzają.
5. Z drugiej znowu strony, z chwilą kiedy unja polsko-litewska tym czy innym sposobem zostanie zrealizowana, Polska zobowiązała się oddać Niemcom Pomorze, Gdynię, i nie będzie sprzeciwiać się przyłączenia Gdańska do Rzeszy niemieckiej.

Taki, w skróceniu, program zlikwidowania konfliktu na wschodzie Europy powstał w głowie autora artykułu sensacyjnego, omawiającego stosukni polsko-niemiecko-litewskie. Francja i Francuzi, aczkolwiek znani ze swej ignorancji o Polsce i jej sprawach, czego mieliśmy już tyle dowodów, nie zdobyliby się na tego rodzaju brednie, gdyby nie istniejący konflikt prasowy polsko-francuski, który widać pozbawił niektórych Francuzów, z. kół bardziej skrajnych nacjonalistów, równowagi i spostrzegawczości politycznej.

PRASA POLSKA O ARTYKULE „ECHO DE PARIS".

Jednomyślnie Zaprzecza Doniesieniom z Francji.

Warszawa, 29 sierpnia. (Havas.) — Doniesienia francuskiego dziennika „Echo de Paris" że Polska i Niemcy przygotowały układ handlowy gwarantujący Niemcom dostawę artykułów żywności i surowych materjałów na wypadek wojny między Niemcami i jakimś innym krajem, przy równoczesnem oświadczeniu neutralności Polski, co stanowiłoby ze strony Polski sprzeniewierzenie się zawartemu układowi z Francją, zaprzecza prasa polska jak najenergiczniej. „Czas" krakowski, konserwatywny organ wielkich obszarni ków, sympatyzujący z rządem pisze, że doniesienie to jest z gruntu fałszywe a że ma podkład polityczny dowodzi ten fakt, że równocześnie wiadomość ta pojawiła się w sowieckiej prasie rosyjskiej. Wszelką dążność do rozerwania przyjaznych stosunków między Francją i Polską — powiada „Czas", spali na panewce, gdyż sojusz polsko-rosyjski, polegający na wspólnych interesach obu krajów, jest silny i stanowczy. „Gazeta Warszawska" organ partji narodowej pisze: Tworzenie jakiegoś układu między Polską i Niemcami, zwróconego przeciw Francji byłoby politycznem samobójstwem dla Polski. Tylko rząd głupców lub zdrajców mógłby myśleć o zawarciu takiego układu.

WĘGRZY CHCĄ DOPROWADZIC DO POROZUMIENIA MIĘDZY WŁOCHAMI I POLSKĄ.

Budapeszt, 29 sierpnia. (Havas.) — Dziennik liberalny „Pesti Napolo" wyjaśnia zapowiedzianą wizytę w Polsce premjera Węgier Goemboesa i ministra spraw zagranicznych De Kanya tem, że obaj ci politycy węgierscy chcą doprowadzić do porozumienia między Włochami i Polską drogą na Wiedeń i Budapeszt i prosić Polskę o pośrednictwo w porozumieniu między Rumunją i Węgrami.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

T. C.	$1.00
Izydor Karbowski	1.00
Józef Ziemba	5.00
	$ 7.00
Poprzednio	$714.00
Razem	$721.00

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 29-go sierpnia: — Ścięcie św. Jana Chrzciciela.

Jutro, czwartek, 30-go sierpnia: — Św. Róży Limańskiej p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:12.
Zachód słońca o godz. 7:29.

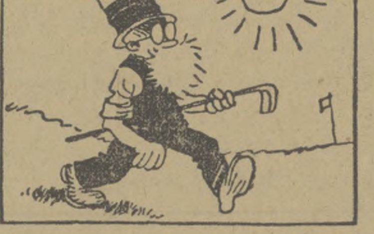

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie czwartek pogoda przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Łagodny, wschodni i południowo-wschodni wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 63 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 59 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 18 setnych centa. Bondy polskie, 8-proc. $83.00; bondy 7-proc. $120.25; bondy 6-proc. $72.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

33-letnia matka ma 12 dzieci.

Utica, N. Y. — Niejaka W. Lynch, licząca lat 33, ma dwanaścioro dzieci i jest uważana w tej sekcji kraju za najmłodszą kobietę z taką liczbą dzieci.

CHLEBA!

Wyciskający łzy obrazek z doli nieszczęśliwych ofiar katastrofalnej powodzi w Polsce. Oto rodzina, która przeżyła piekło okropnego kataklizmu natury. Jedno dziecko płacze z głodu, drugie tuli do łona zrozpaczona matka nie mająca im co do ust włożyć. A ojciec? Może poniosła go woda, Garść słomy, kołyska i parę uratowanych sprzętów - nad głowami ołowiane niebo, przed niemi bezkres wód zalewu - oto ich "dom". Któż oprze się łzom niewinnych ofiar powodzi? Kto nie dobędzie ostatniego grosza, aby nakarmić maleństwa?

Trzy Osoby Rzuciły Się Na Bruk z Wysokich Budynków w Śródmieściu.

Dwoje Zginęło, Młoda Polka Ciężko Pokaleczona.

Mężczyzna i kobieta ponieśli wczoraj śmierć skacząc z wysokich budynków w śródmieściu, a 20-letnia dziewczyna odniosła ciężkie obrażenia, kiedy rzuciła się w przepaść z 46-go piętra hotelu Morrison i zatrzymała się na wąskiej framudze o pięć piątr niżej.

Mężczyznę, którego ciało znaleziono na platformie schodów bezpieczeństwa nad drzwiami prowadzącemi na scenę w teatrze State-Lake, identyfikowano jako Piotra Ostrowskiego, lat 43, zam. pnr. 10719 South Park ave. Poprzednio miał on warsztat krawiecki w East Chicago ,ale sprzedał go przed tygodniem z powodu trudności finansowych. Szczegółów dotyczących denata dostarczył policji jego brat, który identyfikował samobójcę.

Zabitą kobietę identyfikowano jako p. Paulinę Rudin, lat 28, zam. pnr. 3215 Douglas blvd. Opuściła ona dom o godz. 3 po południu żegnając się obojętnie z właścicielką pensjonatu, w którym mieszkała. Ta ostatnia nie umiała podać żadnego motywu samobójstwa, jak chyba ten, że p. Rudin była od dłuższego czasu bez pracy.

W godzinę później, dwaj funkcjonarjusze składu departamentowego Boston Store dostrzegli ją wspinającą się na framugę okna na 10-tem piętrze. Zanim mogli dobiec do niej i wstrzymać ją, dziewczyna rzuciła się na bruk ul. Dearborn. William A. Rudin, brat, potwierdził tożsamość denatki.

Wojnarowska bliska śmierci.

Trzecią osobą, która targnęła się na swoje życie, była p. Bronisława Wojnarowska, lat 20, zam. pnr. 1432 ul. W. Huron. Zapłaciła ona 25 centów wstępu na wieżę obserwacyjną w hotelu Morrison. Skoro tylko znalazła się na dachu, przecisnęła się przez siedmiostopowe sztachety stalowe i skoczyła. Ciało jej spadło na wąski wykusz na 41-em piętrze. Odkrył je jeden z gości, który usłyszał jej jęki.

Detektywi hotelowi zabrali ją do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono u niej złamanie karku i obydwu nóg oraz obrażenia wewnętrzne. — Bardziej szczegółowa egzaminacja miała później wykazać złamanie tylko jednej nogi i obrażenia wewnętrzne. Stan desperatki uznano za groźny.

Ojciec Wojnarowskiej i brat, którzy sprawdzili jej tożsamość nie umieli podać przyczyny jej desperackiego kroku.

Na platformie obserwacyjnej hotelu Morrison znaleziono kapelusz dziewczyny i kartkę z nazwiskiem i adresem.

Ostrowski i p. Rudin ponieśli śmierć momentalną. Upadek ciała tej drugiej na chodnik ul. Dearborn podczas ożywionego ruchu wywołał przerażenie wśród setek przechodniów. Dwie osoby, będące świadkami tragedji, zemdlało i musiano je zabrać do szpitala.

Ojciec Św. Weźmie Udział w Jubileuszu Kardynała Mundeleina.

Obchód 25-Lecia Biskupstwa Odbędzie Się w Rzymie.

Jak nam donoszą z kancelarji diecezjalnej, Jego Eminencja Ks. Kardynał Jerzy Mundelein wyjeżdża do wiecznego miasta Rzymu w przyszły poniedziałek, dnia 2go września. We wtorek i środę będzie gościem Prezydenta Roosevelta, a następnie w dniu 8 września okrętem Ile de France odpłynie do Europy. Kardynał Mundelein swój jubileusz 25-ej rocznicy biskupstwa obchodzić będzie w Rzymie w obecności Głowy Kościoła Katolickiego, Ojca św. Piusa XIgo. Odbędzie się to we wtorek, dnia 25go września. Zaś dnia 9go października, Kardynał Mundelein przyjedzie na okręcie Rex do New Yorku, gdzie w rodzinnem mieście druga podobna uroczystość konsekracji biskupiej tam będzie mieć miejsce.

KRÓTKI ZARYS HISTORJI KARDYNAŁA.

Kardynał Mundelein, który liczy lat 62, urodził się w Nowym Yorku. Po ukończeniu nauk w kolegjum Manhattan i wyższych studyj w seminarjum św. Wincentego w Beatty, Pa., oraz w Rzymie, został wyświęcony na kapłana. Najpierw był kanclerzem w diecezji Brooklyńskiej w 1897 roku. W roku 1908 otrzymał stopień doktora św. Teologji z Uniwersytetu Propagandy w Rzymie. Był on jednym z najmłodszych w hierarchji kościelnej w Stanach Zjednoczonych biskupem tytularnym Loryma i sufraganem Brooklyńskim w r. 1909. W dowód uznania za pracę w kierunku edukacyjnym i dobroczynnym, został on zamianowany przez władze kościelne arcybiskupem chicagoskim po śmierci arcybiskupa Jakóba Quigley'a, który zmarł w roku 1915. Dnia 24go marca, 1924 roku został kreowany kardynałem a tytuł jego został zmieniony z Lorymi na Matki Najświętszej Ludowej.

ZAŁOŻYCIEL SEMINARJUM.

W roku 1919, przed wywyższeniem go do godności kardynała, arcybiskup Mundelein zbudował Seminarjum — wielkie i wspaniałe gmachy, p. w. Najświętszej Marji Panny, 40 mil od Chicago, gdzie młodzieńcy mający powołanie do stanu kapłańskiego pobierają studja filozoficzne i teologiczne, a które to seminarjum jest chlubą archidiecezji chicagoskiej. Miejsce to później nazwane zostało Mundelein. Kardynał Mundelein założył przytułek p. w. św. Krzyża dla bezdomnych mężczyzn, a później szpital dla położnic p. n. Misericordia. Za jego inicjatywą powstało Stowarzyszenie Braci Starszych, które skupia mężczyzn, młodzieńców i chłopców dla dobra kościoła i dla większej chwały Bożej.

ZIMA ZWIĘKSZY BRZEMIĘ POTRZEB W ILLINOIS.

340,000 Rodzin Znajdzie Się na Listach Zapomogowych.

Listy zapomogowe w Illinois powiększą się o 65,000 dodatkowych rodzin podczas nadchodzącej zimy, co podniesie ogólną listę do rekordowej liczby 340,000 rodzin, czyli blisko 1,300,000 osób. Z taką przepowiednią wystąpił wczoraj Robert J. Myers, główny statystyk Nadzwyczajnej Komisji Zapomogowej w Illinois. Pan Myers nazwał swoje obliczenia konserwatywnemi, opartemi na podstawie zwykłych sezonowych zmian w przeszłości.

Co do kosztu akcji zapomogowej dla podatnika, p. Myers mógł tylko powiedzieć, że przekroczy on $10,000,000 miesięcznie. Ogólna suma wydatków będzie zależała w znacznym stopniu od formy i zakresu programu robót zapomogowych. Liczba rodzin na listach zapomogowych dosięgła swego szczytu, 232,000 rodzin, w listopadzie. Miesięczne wydatki wynosiły wtedy $6,307,235. — Rządowe projekty robót zapomogowych spowodowały zeszłej zimy pokaźny spadek rodzin oficjalnie pozostających na listach zapomogowych.

Następny rekord w liczbie rodzin na listach zapomogowych zanotowano w marcu, kiedy musiano wspomagać w Illinois 322,000 rodzin, ale wydatki nie były tak wielkie, jak obecnie, z 275,000 rodzin na listach.

Przegląd wczorajszy wykazał, że Illinois wydaje na akcję zapomogową $3,64 na sekundę, $218.27 na minutę, czyli $314,320 na dzień. W samym tylko powiecie Cook dzienne wydatki w sierpniu wynoszą $172,484. W następnym miesiącu, kiedy koszt zapomóg wzrośnie jeszcze wyżej, każda sekunda będzie kosztowała $4.16.

Nieco więcej niż 14 procent całej ludności Illinois to „klienci" komisji zapomogowej, podczas gdy w powiecie Cook 11.3 procent mieszkańców jest na listach zapomogowych.

2,700 Przestępców Na Strajku w 2 Więzieniach.

Więźniowie Nie Chcą Jeść Ani Pracować.

Filadelfja, Pa., 29 sierpnia. Blisko 2,700 przestępców, czyli cała ludność dwóch oddziałów wschodniego więzienia stanowego w Cherry Hill i Grateford, było wczoraj na strajku. Więźniowie porzucili pracę w warsztatach więziennych w proteście przeciw metodom ukarania 15 domniemanych przywódców buntu we „wzorowem" więzieniu w Grateford w ub. sobotę, kiedy przestępcy, domagający się lepszej strawy, więcej swobody i mniej kar, zdemolowali i spalili kilka budynków więziennych wyrządzając szkody na $40,000.

Bunt 1,273 więźniów w oddziale Cherry Hill, który jest głównym zakładem karnym, ma mieć pomiędzy swojemi celami również podwyżkę płacy, wynoszącej teraz 10 centów dziennie. Urzędnicy więzienni nie chcieli potwierdzić tych pogłosek.

W międzyczasie, czterech więźniów uciekło z zachodniego więzienia pennsylwańskiego Rockview w Bellefonte, Pa.

Późnym wieczorem, jeden z czwórki, Charles Litzinger, odbywający wyrok za morderstwo, został postrzelony w nogę i ujęty przez patrolowego drogowego. Trzej inni, którzy odjechali samochodem zabranym dozorcy, uciekli w gęste las.

Strajk w Cherry Hill zwołano krótko przed południem. — Pierwszymi, którzy rzucili pracę byli więźniowie zatrudnieni w tkalniach więziennych, warsztatach krawieckim, szewskim i drukarskim. Wkrótce przyłączyli się do nich inni więźniowie. Wszystkich zapędzono do cel i zamknięto. Ponieważ kuchnie nie funkcjonowały, bo pomocnicy kucharzy również wyszli na strajk, więźniowie poszli spać bez wieczornego posiłku.

Naczelnik więzienia powiedział, że więźniowie pozostaną w celach, dopóki nie przyjdą do rozumu. Mogą sobie wrzeszczeć — powiedział — i palić materace, ale to i wszystko.

RADYKAŁ ZDOBYŁ NOMINACJE NA GUBERNATORA W KALIFORNJI.

Upton Sinclair, Autor, Zwycięzca w Prawyborach.

San Francisco, Cal., 29 sierpnia. — Upton Sinclair, znany szeroko autor i socjalista, ubiegający się na radykalnej platformie, zdobył wczoraj demokratyczną nominację na gubernatora Kalifornji.

Na podstawie niekompletnych wykazów, Sinclair, który przerzucił się do partji demokratycznej w celu zdobycia nominacji, zdobył 164,199 głosów, podczas gdy jego najbliższy rywal, George Creel, dyrektor propagandy podczas wojny i eksponent polityki Nowego Ładu, dostał tylko 76,499 głosów, a M. Young, nominat na gubernatora w 1930, zaledwie 7,637 głosów.

W prawyborach republikańskich, niekompletne wykazy dały czynnemu gubernatorowi Frank F. Merriamowi, 115,314 głosów, a jego najbliższemu oponentowi 37,207 głosów.

W walce o nominację na senatora Stanów Zjedn., sen. Hiram W. Johnson „leciał" silniej jako demokrata niż jako republikanin. Zdeklarował się on w swojej platformie za Nowym Ład[illegible]

Reflektor Rzucający Światło Na Księżyc.

Oddawna marzą uczeni i technicy o wytworzeniu tak silnego źródła światła, by mogło być widzialne z innych planet. Ostatnio wyjawił amerykański inżynier Green swe ciekawe projekty w tym kierunku, które inny inżynier, Lion, omawia w rozprawie zamieszczonej w niemieckiem piśmie naukowem „Umschau".

Zatanawia się on nad kwestją użycia księżyca jako zwierciadła, by mógł jak reflektor odbijać znaki świetlne wysłane z ziemi. Gdyby to się udało, możnaby uzyskać znacznie dalej idące wyniki naukowe, niż przez lot w stratosferę lub rzucenie rakiety na księżyc. O próbach w tym kierunku mówił niedawno dr. Jentsch z Jeny na posiedzeniu niemieckiego towarzystwa techniczno-fizycznego w Berlinie. Przedmiotem jego rozważań był problemat: czy możnaby z ziemi obserwować znaki świetlne, odbijające się na księżycu, a wysłane z innego punktu naszego globu, czyli telegrafować pomiędzy dwoma punktami ziemi za pośrednictwem księżyca.

Najważniejszem zagadnieniem jest tu stworzenie źródła światła tak silnego, by mogło ono na księżycu, oddalonym o 235,000 mil angielskich, wytworzyć jasną plamę, którą możnaby zobaczyć przy pomocy ziemskich instrumentów. W najpomyślniejszym wypadku przy użyciu elektrodów węglowych w lampach łukowych i olbrzymiego zwierciadła o 30-tu stopach średnicy, jeżeli przestrzeń kosmiczna przepuści owo światło bez reszty, możnaby według Jentzscha wytworzyć na księżycu tylko efekt świetlny, odpowiadający jasności gwiazdy pierwszej wielkości. Gdyby nawet było możliwe zbudowanie tak potężnego światła, punkt ten, jaki utworzyłby się na księżycu, nie byłby z ziemi widzialny, ponieważ księżyc w każdym razie, nawet w czasie zaćmienia, oświetlony jest blaskiem gwiazd, podobnie jak ziemia podczas gwiezdzistej a bezksiężycowej nocy. Światło to jest w ciemnych obszarach księżyca silniejsze niż to, które mogą dać wszelkie środki dzisiejszej techniki. Rozumie się, że próby te możnaby wykonywać tylko na ciemnej części księżyca.

Pozostaje zatem tylko moment zaćmienia, jako jedyny możliwy czas dla tego rodzaju doświadczeń. Reflektor rzucałby światło tylko na pewną ściśle określoną strefę księżyca.— Trzebaby mieć aparat projekcyjny, podobny do tych, jakich używa się do rzucania świateł na chmury w celach reklamowych. Promienie musiałyby padać ze źródła światła na zwierciadło wklęsłe, a następnie przez soczewkę, by jak najmniej rozpruszone mogło być słane w przestrzeń.

Kwestja wykonania takiej próby nie jest techniczną niemożliwością. Miarą znaczenia, jakie miałyby te oserwacje dla astronomji, fizyki i poznania wszechświata — jest fakt, że światło do przebycia drogi z ziemi na księżyc i z powrotem potrzebuje dwóch i pół sekund, zatem czasu dość już znacznego dla pomiarów fizykalnych.

JAK I OD CZEGO NAPRAWDĘ ZGINĄŁ LORD KITCHENER?

Od paru tygodni ciągnie się po prasie polskie i zagranicznej dyskusja na temat rozwiązania tajemnicy śmierci angielskiego ministra wojny, gen. Kitchenera — dyskusja wszczęta z powodu rewelacyj kpt. Borkowskiego ,dowódcy statku „Kościuszko", streszczających opowiadanie jakiegoś kapitana niemieckiej łodzi podwodnej. Podaliśmy już rewelacje kpt. Borkowskiego i echa jej w prasie amerykańskiej i ostatnio list Francuza p. Soleil, który powołał się francuskie pismo marynarskie „Revue Maritime" gdzie powieści kapitana niemieckiej łodzi podwodnej przeciwstawiono drugą wersję, stwierdzającą, że katastrofa okrętu lorda Kitchnera była wynikiem organizacji radjowego podsłuchu niemieckiego i przejęcia depesz angielskich.

Trzeba tutaj teraz jeszcze dodać, że artykuł „Revue Maritime" jest zkolei echem opowieści pewnego niemieckiego profesora, który sam właśnie odcyfrowaniem depesz angielskich przyczynił się do zatonięcia okrętu „Hampshire" z lordem Kitchenerem. Treść tej opowieści w bardzo interesującem i dramatycznem ujęcie znajduje się w ostatnim 28. numerze tygodnika „Na Szerokim Świecie" i stanowi wobec dokładnego zestawienia dat i wszystkich okoliczności. ostateczne zdaje się, wyjaśnienie zagadki tragicznego zgonu lorda Kitchenera, który był jednym z najważniejszych i zarazem najbardziej tajemniczych wydarzeń wielkiej wojny.

Hazif jest to słowo arabskie, oznaczające uczonego muzułmanina, umiejącego Koran na pamięć.

SEZ YOU

1. The meninges are the three membranes that envelop the brain and the spinal cord			
2. Mesalliance is French for a marriage with one of lower social position			
3. Gormandize is to eat slowly			
4. Exorable is classed as a noun in the English language			
5. Ejecta is refuse			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the columm headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Wybitna Śpiewaczka Warszawska Przybywa Do Chicago

Wystąpi w głównej roli w operze „Halka" w dniu 21go października.

Chcąc omówić zbliżający się termin wystawy naszej narodowej opery St. Moniuszki „Halki", wkraczam w obręb mało popularnych na gruncie polsko-amerykańskim przedstawień.

Mówiąc „mało popularnych" nie staram się bynajmniej konstatować czyjejś winy, nie mam zamiaru szukać ofiary, którą chciałbym czynić odpowiedzialną za taki stan rzeczy, ale rozumiem, że sporadyczne wystawienie w ostatnim dziesiątku lat „Halki", „Zaklętego Dworu", czy „Hrabiny" nie mogły dostatecznie przyczynić się do spopularyzowania polskiej opery. Niemniej jednak uznanie należy się tym, którzy wystawę tych oper umieli doprowadzić do szczęśliwego końca.

Opera nie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem. — Brak funduszów na takie cele, brak fachowo szkolonych chórów, no i najważniejsze, brak solistów — oto trudności w poczynaniach na tem polu.

Jakim sposobem tym razem pokonano te trudności, jakim sposobem zdobyto owe fundusze, jak zdołano zachęcić chóry do współpracy (współpraca taka wymaga wiele czasu i poświęcenia), jak zdołano przychronicznym braku pieniędzy dojść do porozumienia z solistami z Polski — pozostanie to tajemnicą aranżera, p. Ludwika Kowalskiego z New Yorku. P. Kowalski przy podobnych przedsięwzięciach nieraz wychodził obronną ręką, lub też padał, ale jak ten przysłowiowy kot padał na łapy i zawsze umiał zebrać się w sobie, by bo pewnym czasie siłą przyzwyczajenia ponownie stanąć do walki z losem o drobe imię dla muzyki, czy sztuki polskiej.

Data wystawienia Halki — niedziela 21 października.

Miejsce — Chicago Civic Opera, Madison ulica.

Początek o 8ej wieczorem.

MARYLA KARWOWSKA, znakomita solistka Opery Warszawskiej.

Zaczynam od pani Maryli Karwowskiej, która da się poznać tutejszej Polonji jako Halka. Jak pod kliszą widać: znakomita solistka Opery Warszawskiej. Wobec częstego przereklamowywania poczynań polsko-amerykańskich, wobec zbyt pochopnego używania określeń takich jak: znakomity, znakomita, najwspanialszy, najpiękniejszy... czuję się zobowiązany do poparcia dowodami użycie widniejącego pod kliszę terminu.

Leży przede mną stos poświadczonych wyciągów z recenzyj europejskich, wycinków z gazet i to w takiej liczbie, że nie do pomyślenia jest podanie wszystkich. Ograniczam się więc do niektórych i w skróconej formie.

Rzeczpospolita, „Straszny Dwór": Pani Maryla Karwowska (Hanna) — urocza. wokalizowała krystalicznie czysto, czarując wdziękiem gry i prostotą ujęcia roli. — Adam Wieniawski.

Ze Swobodu (dziennik rosyjski), „Wesele Figara": P. M. Karwowska (Zuzanna) zdobywa pierwsze miejsce pośród młodych śpiewaczek. Kultura wokalna i umiejętność śpiewania, jakiemi nikt z artystek Wielkiego Teatru poszczycić się nie może. — Grzegorz Orłow.

Messanger Polonais, „Wesele Figara": P. M. Karwowska olśniewała kreacją Zuzanny. — St. Natanson.

Ze Swobodu, „Manru": P. M. Karwowska (Aza) — to prześliczny głos, świetnie postawiony oraz kunszt śpiewaczy. — Grzegorz Orłow.

Codzienny Kurjer, „Cyganerja": P. M. Karwowska (Mimi). Bogactwo sopranu i walory dramatyczne sprawiły, że rola Mimi stała się kreacją. — Wł. Burkath.

Neue Freie Presse, Wiedeń. „Giuditta": P. M. Karwowska głosowo i aktorsko tworzyła główny punkt ciężkości. Porywającym temperamentem wywołała niezwykłe wrażenie. — B, Szarlit.

Tym i podobnych ocen mógłbym podać bardzo wiele, brak miejsca i czasu zmusza mnie do ograniczenia się na tych kilku.

Opera nie jest jedynem polem, na którem p. Maryla Karwowska wykazała swój fenomenalny talent śpiewaczy i aktorski. W szeregu audycyj radjowych wykazała, że ten talent z niemniejszem powodzeniem nagina się również i do rodzaju lżejszego. Szpalty pism polskich, rosyjskich i niemieckich przepełnione są pochwałami na jej cześć po każdem zjawieniu się przed mikrofonem.

Znamienne jest zdanie jednego z pism krajowych: P. M. Karwowska, dzięki swym walorom wokalnym i aktorskim stałaby się siłą wszechświatową, gdyby... nie urodziła się w Polsce.

O innych artystach biorących udział w „Halce" drugim razem. J. O.

Na ulicy.

— Ile ty masz lat, chłopcze? — pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapałki.

— Nie wiem — mruczy.

— Jakto — nie wiesz, kiedyś się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem — odpowiada malec — ja mam macochę...

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

THE TUTTS By Crawford Young

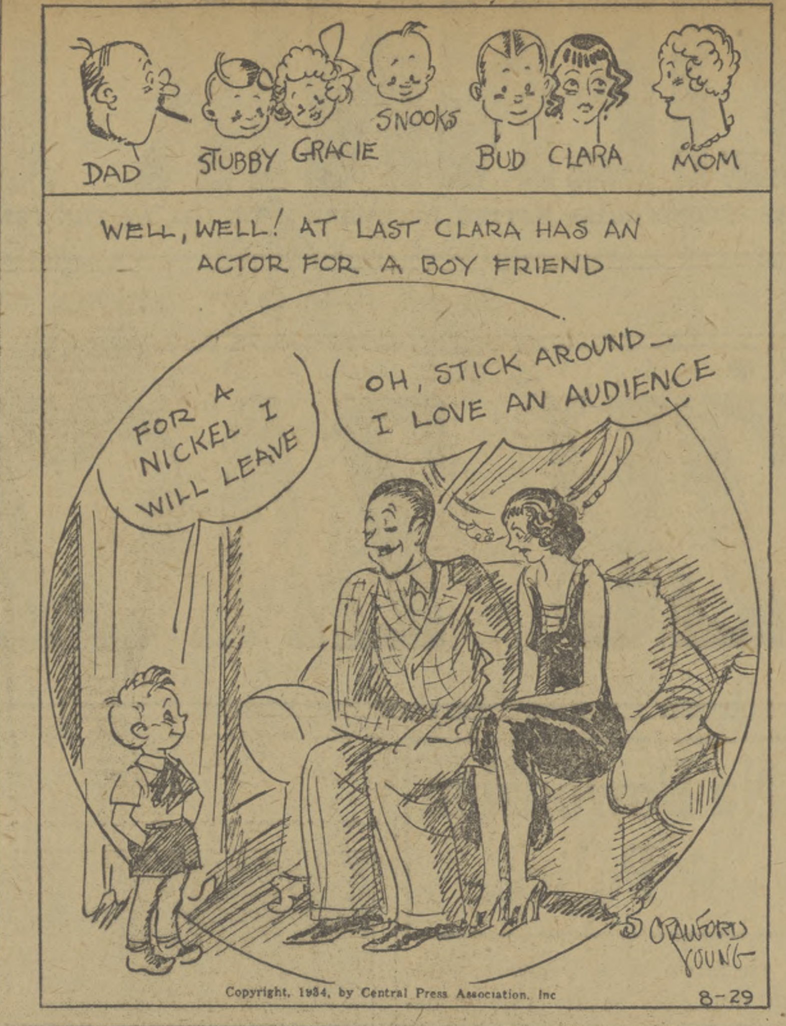

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc 8-29

Doniosłość Wychowania Młodzieży w Duchu Polskim i Katolickim.

VIII.

Zbliżamy się do końca serji artykułów o Zakładzie Naukowym Polskim w Orchard Lake. Niniejszy jest ostatnim i poruszymy w nim jeszcze dwie sprawy.

W pierwszych artykułach z tej serji podnieśliśmy znaczenie, potrzebę, a nawet konieczność wychowywania naszej młodzieży w duchu narodowym polskim i zarazem katolickim, ażeby zapewnić jej podstawy moralne i religijne, które odgrywają wielką, decydującą rolę w późniejszem życiu. Istotnie, jest to kwestja niezmiernie ważna i doniosła dla zachowania ogólnego dorobku Wychodźtwa Polskiego w Ameryce. Jeżeli bowiem chcemy ten dorobek nie tylko zachować, ale jeszcze go utrwalić, to musimy przygotować dla tej spuścizny odpowiednich spadkobierców. A w jakichże szkołach i wyższych uczelniach możemy najlepiej w tym celu tych spadkobierców wychować, jeśli nie w katolickich? Tylko w nich możemy urobić charaktery, uformować umysły naszych następców. Jeżeli nauczą się oni w takich uczelniach, jaka jest kultura polska, jej skarb cywilizacyjny, wytworzony pracą całych wieków, to i szanować go bardziej będą, cenić i starać się go zachować bez skazy i uszczerbku. Wtedy dopiero będą mogli dalej dzieło, zapoczątkowane przez swoich ojców, poprowadził i jeszcze więcej wzbogacić.

Takie wychowanie otrzyma młodzież w Szkole Wyższej, Kolegjum i Seminarjum Polskiem w Orchard Lake. Tam cały sztab, starannie dobranych profesorów, zaszczepi w sercach i umysłach młodego pokolenia poczucie obowiązków, odpowiedzialności, a także poczucie dumy narodowej. Tam młodzież otrzyma wychowanie prawdziwie ojcowskie, rodzicielskie, a nawet jeszcze lepsze, bo oparte na systemie i wypróbowanych zasadach i podstawach. Stamtąd wyjdą po odbyciu nauki, jak przez 50 lat wychodzili, przyszli kierownicy życia polskiego na Wychodźtwie. Czy rodzice polscy potrzebują namyślać się za długo, gdzie oddać swoich synów na wychowanie, naukę, gdzie zaopatrzyć ich w kapitał, z którego obfite procenty będą pobierać przez całe swe życie? Jesteśmy pewni, że rodzice polscy odpowiedzą sobie na to pytanie sami i z łatwością.

Oprócz tych zalet edukacyjnych i wychowawczych, Zakład w Orchard Lake położony jest w tak prawdziwie pięknej miejscowości, że bodaj żadna inna wyższa uczelnia w Ameryce, rdzennie amerykańska czy inna ,nie znajduje się w podobnych warunkach. Jest to miejscowość nie tylko śliczna, ale i wysoce zdrowotna. Położona nad uroczemi jeziorami, mająca liczne boiska, piękne drzewa, zapewnia młodzieży wszelkie sposobności do różnych gier i zabaw sportowych, rozwijających ciało rozrywek. Znajdując się zaś w znacznem oddaleniu od życia wielkomiejskiego — zapewnia także potrzebny spokój do głębszych studjów i pogodę ducha. Jednem słowem, uczelnia w Orchard Lake, to prawdziwe Eldorado wychowawcze dla młodzieży naszej.

Otwarcie roku szkolnego w Orchard Lake za pasem. Nauka w Szkole Wyższej (High School) rozpoczyna się dnia 6. września; w Kolegjum i Seminarjum dnia 20go września. Przypominamy jeszcze raz również, że nauka w Szkole Wyższej obejmuje 4-letni kurs akademicki, przygotowujący młodzież do studjów w kolegjach i uniwersytetach i zapewniający wstęp do tychże bez egzaminów. Dalej, 2-letni kurs kolegjalny (Junior College), po ukończeniu którego abiturjenci wstępują na trzeci rok do Kolegjów lub do Seminarjum. Wobec tego jednak, że Rektorat Zakładu zamierza otworzyć trzeci, a następnie i czwarty rok nauk w Kolegjum, przeto studenci mogą w dalszym ciągu studjować, aż do kompletnego ukończenia Kolegjum. Wreszcie — 6-letni kurs właściwego Seminarjum, z wydziałami filozoficznym (2-letnim) i teologicznym (4-letnim). Seminarjum w Orchard Lake jest jedynym tego rodzaju Zakładem Naukowym Polskich w Ameryce.

Wstępuj więc młodzieży polska w mury uczelni polskiej w Odchard Lake. Kształć się tam i wyrabiaj na przyszłych kierowników życia polskiego na Wychodztwie w Ameryce!

Srebrne gody.

Państwo Piekutowscy urządzili przyjęcie z okazji srebrnego wesela.

Zebrani goście składają małżonkom życzenia.

„Gratuluję panu," powiada znajomy, „z okazji 25-lecia pańskiego ślubu z tak zacną kobietą, jak pańska małżonka."

Solenizant odpowiada:

„Ma pan rację, jak ja mogłem z tą jędzą wytrzymać 25 lat, to rzeczywiście należą mi się gratulacje."

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Wszystko widział pan Onufry: wały morskie, wrzeciona, leje, grzebienie, jeno nie łąkę swoją, cichym szmerem gwarzącą z wiatrami, kłaniającą mu się w pas falami zielonemi, a obiecującą dać mu wonnego siana kopic sto.

Była chwila, że nie rozumiał nic, tak jakoś mu się pokiełbasiło w mózgu, a klepki za siebie pozachodziły. Dopiero, gdy przypomniał coś sobie, coś, co mu teraz warem w łeb buchnęło, — zżółkł, zzieleniał, ale tyle sił jeszcze znalazł, że się utemperował szybko, jeno nie wiedział, co miał Paciorkowskiemu powiedzieć, który wzdychał a głową kiwał i mamlił coś niewyraźnie, jakby wieczne odpocznienie za dusze zmarłe mówił.

— Co tam mamrotasz, asan? — pan Onufry zapytał.

Paciorkowski głową pokiwał, jakby nad grobem małżonki swojej stał; ręką przed siebie wskazał, jakby na płytę, kosteczki jej przykrywającą, a potem obie dłonie złożył i oczy ku niebiosom obrócił, jakby szeptał:

— A światłość wiekuista niech jej świeci!

— Burza była — rzucił pan Onufry.

— Burza? — głosem zdziwionym — spytał pan Jan Nepomucen.

— Oślepłeś asan — czy co?

— Ni w lesie, ni na polu śladów jej nie widać.

— Po-wia-dam a-sa-nu, że... burza była!...

— Kto ci ją widział?

— Ja!! — wrzasnął pan Onufry.

Miał chęć okrutną kogobądź za kark wziąć a walić, żeby aż kości trzeszczały.

Możeby dłużej na łące przyzostał, ale ten i ów brat szlachcic, na własne pole śpieszący, wedle niej się zatrzymał i już o burzy onej zagabać miał, do konwersacji ochoty żadnej nie mającego pana Kaszę — w bok więc skręcił i ku skałom tryczańskim się udał.

Gdyby nie one skały, nie ten chłód poranku, nie cienie kładnące się na wody i pluski fal, przybiegających do brzegu i tam umierających — możeby się zbiesił pan Onufry, przypomniawszy niektóre momenty z odwiedzin wczorajszych jegomości stolnika, ale złe wspomnienia dobremi pokrywały się zaraz, a ta cisza, rozlana w przyrodzie całej, ten śpiew wód i trzcin nadbrzeżnych, wydobywające się westchnienia a szepty, mitygowały wzburzenie i gniew, przystęp wcale innym uczuciom dając.

Coś rozbijało się w duszy jego, jak o kamienie ona fala przybrzeżna; coś łkało płaczem niewymownym a tak bezprzyczynnym zda się, i wątku nie mającym. I przyszła melankolja i położyła się u jego stóp... Doznał wrażenia, jakby tu, koło niego, usiadła dusza panny Ewy, na wywiady przez tęsknotę wysłana.

Pan Onufry wiedział, że w chwilach miłowania a melankolji takiej niektórzy poetowie rymy udatne wiążą, i nawet człek pospolity rad się z Muzami kuma. Czuł, że myślał rymami, że układały mu się strofy, jako w „Psałterzu Dawidowym", tęskne a oddające się miłosierdziu Bożemu, pełne ziemskiego rozmiłowania i porywów gorących, a zarazem przesiane przez sito niebieskiej czystości. Zrękowiny ziemi i nieba, płacz duszy, wieczystego szczęścia szukającej.

Nie było pod ręką bibuły i inkaustu, by mógł żale swoje, wątpienia i nadzieję grubemi literami wypisać i potomności przekazać. Palcem więc na piasku wilgotnym pisał, ale z za skał już słońce wyjrzało i tchnęło żarem dnia. Wilgoć znikała, piasek się rozsypywał, a z umykającym cieniem i chłodem powietrza pierzchała inspiracja pana Kaszy.

Upalny zapowiadał się dzień — znać to było po niebie, jakby przepruszonem popiołem białym. Pierwsza kropla potu, która spłynęła po czole pana Onufrego, była jakby zapowiedzią rozbudzenia się uśpionych na chwilę, a złych marzeń. Przez myśl jego przesunął się wieczór wczorajszy, spotkanie się na łące ze stolnikiem i całą jego kompanją.

O tem wszystkiem myślał teraz, idąc brzegiem Smotrycza.

I dziwne!...

Ilekroć wchodził w cień wierzb, lub wśród załomów skał wilgotny go chłód owionął, albo błękitna fala skoczyła na brzeg i w srebrną rozbiła się pianę; znikała mu wnet z przed oczu jegomości stolnika persona, a zachodziła drogę panna Ewa i sprzeczne łagodziła uczucia; ilekroć zaś na czyste pole wyszedł, gdzie upał słoneczny się wzmagał i żarem piekł a potem opływać kazał: pan stolnik znów zarysowywał się w imaginacji jego, potrącał żółć, burzył i irytował.

— Miał gościniec — szeptał — dlaczego jechał przez łąkę?... Zali nie wiedział, że nie godziło się trawy tak tłuc?...

Wizyta do mnie?...

— No, dobrze! — gościom zawżdym rad! ale dlaczego, gdym rzekł: gościńcem proszę: — „Weź asan za uzdę konia mej dziewki, który się lęka przepiórek wyfruwających — rzekł — a idę gościńcem — my sobie przez łączkę..." Co było, nie wiedziałem nic wtedy, bo przy niej będąc, można-li było krom jej, co wiedzieć?... A tam kompanja cała, bisurmańskim iście sposobem goniła się na łące. Słyszałem szelest, dudnienie kopyt, szum, łoskot, okrutną kośbę traw! — ale wtedy, gdyby regiment cały wojsk pancernych po piersi mojej się przejechał, nie czułbym nic, a jakoże mi było krotofilę oną zrozumieć?

Wizyta!...

Skądże to pan Starosta a Potocki się wziął? Hucznie a buńczucznie — każdy z dworzany?

Kulig?

A no — toć się uprzedza gospodarza o kupie takiej. Ugościć trzeba, co bądź dać jeść i pić, a wżdym nie magnat, kredensa a spiżarnie pełne mający...

Czy to czasami nie chciano zadrwić ze szlachcica a ukarać go...

Za co?

Za ono spotkanie się w Barze, o którem nie przepomniał stolnik jegomość...

Aha — zemsta!

— Dobrze, że brać mi pomogła i wstydu się nie najadłem...

Zacisnął pięście — po chwili się uspokoił i szepnął:

— Wiedziała li ona o tem?...

Wstrząsnął się.

— Głupiec ze mnie!... Łąki mi żal? jakbym z nawiązką wynagrodzony nie był?... Jeżeliś się okpił, mości stolniku, nie moja wina!... Teraz — tu, czy tam, w drelichu czy altembasie, pewny siebie a równy tobie, oko w oko, twarzą w twarz stanie przed tobą szlachcic na zagrodzie!

Pokręcił wąsa, czapkę na tył głowy nasadził — i przez łąkę, depcąc ją okutemi buciskami, a do jutrzejszego dnia się śmiejąc, do swojej chałupy wracał.

Nie trudno było z Bajbuzą libo Popowskim się spotkać, jako z sąsiadami najbliższymi, zresztą jeden jak i drugi czatowali na pana Onufrego, ten po dziedzińcu swoim chodząc i zazierając przez płot, tamten przemierzając ulicę, a udając, że Zdrowaśki mówi. Na Popowskiego też natknął się pan Onufry.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIERSZ POWAKACYJNY.

Tęskno mi za tym wiatru poszumem,
Który wśród cichej i leśnej głuszy—
Mówił tak do mnie jakby z rozumem
Do mojej smętnej, marzącej duszy.

Jak się tam ciepłą i cudną wiosną,
Życiem tak pięknem budził cały świat,
I jak tam z pęków listeczki rosną,
Jak tam rozkwitał jagódek kwiat.

I jak słowiki tam pieśnią pieją,
Tą pieśnią duszy tak rzeczywiście—
Gdy szłam tam leśną, cienistą aleją,
Tą pieśnią, echem, szeptały liście.

Potem się drzewa tak uskarżały,
Na słotną jesień, z nią smutki, żale,
Że lube ptaszki będą leciały
Zimować w jakieś nieznane dale.

Tęskno mi za tym wiatru poszumem,
Który wśród cichej i leśnej głuszy—
Mówił tak do mnie jakby z rozumem,
Do mojej smętnej, marzącej duszy.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

Elegancja Tanim Kosztem.

W naszej epoce, dbałość o nienaganną powierzchowność, nie ogranicza się tylko na pogodę, ale rozciąga się takżne na ubiór w dnie słotne. Warto zatem zastanowić się w jaki sposób należy chronić ubranie deszczowe przed szybkiem zniszczeniem.

Zaczniemy od parasola. Wytworne tkaniny, używane dzisiaj na parasole, przy nieodpowiedniem traktowaniu łatwo pękają i niszczą się. W jaki sposób można tego uniknąć? Oto pierwszym błędem, który popełnia wiele osób, jest rozpinanie przemokniętego parasola dla wysuszenia. Jest to błędne, mokry parasol nie powinien bowiem być zupełnie naprężony. Należy go złożony, pozostawić przez chwilę dla ocieknięcia, najlepiej na odpowiedniej podstawie. Gdy już nadmiar wody ocieknie, wtedy należy go rozwtorzyć ale nie naprężać. Dopiero już na obeschnięciu można go rozpiąć zupełnie i zostawić tak do czasu, aż materjał będzie zupełnie suchy. Jak długo jest jeszcze cokolwiek wilgotny nie należy parasola chować i zwijać, bo druty łatwo mogą puszczać rdzę. Plamy na parasolu są trudne do usunięcia i cierpi przy tem bardzo materjał.

Jeżeli powstaną małe pęknięcia, to może je przy pewnej zręczności niewidocznie zamaskować za pomocą naklejenia w spodzie specjalnych kawałeczków impregnowanego jedwabiu, który można dostać w handlu. Wymaga to jednak dużej zręczności i nie jest możliwe w tym wypadku, gdy materjał jest deseniowy, co przy damskich parasolkach jest bardzo częste. Z tego powodu zaleca się jaknajwiększą uwagę, aby do pęknięcia nie dopuścić. Inne uszkodzenia, jak złamane druty lub rączka musi naprawić parasolnik.

Niemniej staranności wymagają płaszcze i okrycia deszczowe. Gumowane płaszcze muszą być zaopatrzona w dostateczną ilość dziurek, które umieszcza się zwykle pod pachą, bo inaczej wilgotnieją wewnątrz wskutek nieprzepuszczenia transpiracji i łatwo można się w nich zaziębić. Mokre ubranie deszczowe musi być również w odpowiedni sposób osuszone, aby nie straciło swego szyku. Powinno się je rozwiesić na szerokim wieszaku i potem lekko wytrzeć miękkiem suknem, nadać mu odpowiednią formę i suszyć w przewietrzonej przestrzeni. Nigdy nie należy zmoczonego ubrania wieszać na słońcu albo przy piecu. Zbrudzone płaszcze gumowe jak też deszczówki, zmywa się wodą i wyciera do suchości. Od czasu do czasu powinno się je odświeżać przez wtarcie małej ilości gliceryny. Past oleistych powinno się starannie unikać.

Gumowane ubrania łatwo pękają. Jeżeli są tylko małe pęknięcia, to można je również zalepić specjalnemi plastrami, które można nabyć w handlu. Gdy jednak pęknięcia są większe a płaszcz stwardniał, to już niema na to rady. Nie należy nigdy plam na płaszczu ani zatłuszczonych kołnierzy czyścić środkami rozpuszczającemi tłuszcz jak benzyna, terpentyna lub spirytus. Plamy na impregnowanych płaszczach wełnianych można usunąć zapomocą rozpuszczonego w wodzie salmiaku. Dodaje się do pół kwarty letniej wody łyżkę salmiaku. Następnie należy odczyszczony przedmiot dobrze wysuszyć.

Również kapelusze wymagają specjalnego traktowania, jeżeli zmokną na deszczu. Nie można powiesić mokrego filcowego kapelusza na wieszadle, bo łatwo wychodzi z formy. Najlepiej w takim wypadku wypchać go dobrze papierem i umieścić w cieple, ale nie w zbytniem gorącu, kładąc główką w spód. Jeżeli kresa kapelusza powyginała się z powodu deszczu, można ją odprasować przez zmoczoną szmatkę. Plamy od deszczu na kapeluszach aksamitnych i welurowych znikają przy naparzaniu nad garnkiem z wrzącą wodą.

Mokrego obuwia nie należy stawiać koło pieca ani odrazu nakładać na prawidło. Najlepiej jest także wypchać je papierem gazetowym. Podeszwy obuwia które się nosi na deszcz należy nacierać od czasu do czasu olejem rycynowym.

Przy zachowaniu powyżej podanych ostrożności, można przez długi czas utrzymać swoją deszczową garderobę w nienagannym stanie.

505

SKROMNY, MODNY FASON SUKIENKI NA JESIEŃ.

Modełko 505.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto.................

Stan...................

CZARNY I BIAŁY KOLOR ZDOBYŁY PIERWSZE MIEJSCE W JESIENNEJ MODZIE.

Na prawo, suknia cocktailowa z czarnego atłasu ozdobiona białą organzą; w środku, widzimy piękny monogram na atłasowej podszewce w gronostajowej zarzutce, który okrywa białą suknię; na lewo czarna krepowa suknia przybrana rufel, kołnierzem z koralowej krepy.

We Francji Zmniejsza Się Liczba Urodzin.

W 1933 roku urzędy stanu cywilnego całej Francji zanotowały 682,000 urodzin, o 40,000 mniej niż w 1932 r. Na ogólną liczbę 55,000 dzieci obcokrajowców. Podkreślić należy przy tej sposobności, że przed 1870 rokiem we Francji liczba urodzin przekraczała miljon rocznie.

W roku sprawozdawczym zanotowano znaczną nadwyżkę urodzin nad zgonami wśród obcokrajowców, wynosi bowiem 21,000. W tej nadwyżce niemałą rolę obcokrajowców przypada na Polaków. Statystyki departamentów Pas de Salais i Nord, gdzie zamieszkuje olbrzymia rzesza Polaków, wykazują najwyższą cyfrę urodzin nad zgonami. Jeżeli chodzi o Francuzów liczba ich urodzin równa się liczbie zgonów.

Wiceprezes rady urodzin, P. Bovaret omawiając powyższe stwierdza, że gdy obcokrajowcy składają się z elementów młodych, to Francuzki mają wielu starców. Przeszło połowa departamentów widział w 1933 r. więcej trumien niż kołysek. P. Bovaret stwierdzając, że we Włoszech przybywa 240,000 mieszkańców rocznie i w Niemczech co roku 419,000 mieszkańców, oświadczył, że Francja wystawia się na największe niebezpieczeństwo, jeżeli nie pójdzie za przykładem obu tych narodów.

Rata urodzin w Stanach Zjednoczonych w r. 1933 była najniższa od 19 lat, czyli od czasu utrzymywania rekordów. Ogółem urodzin w Stanach Zjednoczonych w r. 1933 było 2,064,000, czyli 16.4 na każde 1,000 mieszkańców, w porównaniu do 17.4 w r. 1932.

Jednocześnie rata śmiertelności wśród dzieci w pierwszym roku życia wzrosła z 57.2 na każde 1,000 urodzin w r. 1932, do 58.2 w roku 1933.

Najwyższą ratę urodzin mają stany południowe o przeważnie rolniczej ludności: New Mexico — 26.7 na każde 1,000 mieszkańców, North Carolina i Utah po 22.9, South Carolina — 22.7, Mississippi — 21.6, Alabama — 21.1 i Virginia — 21.

Starożytni Rzymianie Wierzyli Też w Czystość.

W osiemnastem stuleciu kiedy odkopano rzymskie miasto Pompeję, przekonano się, odnajdując olbrzymią ilość mydła, że i Rzymianie wierzyli w czystość. Mydło to bezwątpienia nie było tak delikatne i czyste jakiem posługujemy się obecnie, dlatego też w czasach dzisiejszych każda osoba, która dba o swą cerę i ceni ją, powinna umieć rozróżniać pomiędzy dobrem a złem gatunkiem. Kolor mydła, jego kształt lub zapach nie decyduje o jego czystości i doskonałości. Mydło czyste powinno pienić się łatwo i usuwać bez żadnego trudu brud z twarzy pozostawiając cerę miękką, gładką i piękną.

Obiad Na Jutro.

Zupa Cebulowa.
Pieczeń Faszerowana Cielęciną.
Kartofle.
Kalafjor.
Tymbal z Ryżu.
Herbata.

Zupa Cebulowa.

Pół garunszka masła, sześć cebul, łyżeczka soli, cztery łyżki mąki, kwarta mleka, pół filiżanki tartego sera, łazanki lub kluseczki. Masło rozgrzać na patelni, wrzucić poobieraną i w cienkie plasterki pokrajaną cebulę i smażyć do zrumienienia. Mąkę posolić i dodać do cebuli, mieszając i smażyć ciągle przez pięć minut. Następnie wlać mleko i gotować, poczem wsypać ser, kluseczki i podać do stołu.

Pieczeń Faszerowana Cielęciną.

Kawał mięsa rozbić na płasko, posolić i nałożyć farszem, przyrządzonym w następujący sposób: pół funta lub więcej cielęciny, stosownie do wielkości pieczeni, troszkę wędzonej słoniny, przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa, dodać pokrajaną i przysmażoną na maśle cebulkę, jedno jajko, bułeczkę wymoczoną w wodzie, posolić, popierzyć, i dobrze razem wymieszać. Mięso zwinąć, owiązać sznurkiem, obsypać mąką i obrumienić na gorącym tłuszczu. Różne jarzyny i cebulę pokrajać w paski, obsypać niemi pieczeń w rondlu, podlać małą ilością wody i dusić na wolnym ogniu lub wstawić do pieca polewając tworzącym się sosem. Podając, pokrajać na plastry, obłożyć garniturem jarzynowym lub kartoflami i polać sosem.

Tymbal z Ryżu.

Ugotować na mleku na sypko pół funta sparzonego, ryżu i postawić w zimnie do przestudzenia. Pięć żółtek utrzeć do białości z pięcioma łyżkami cukru, dodać siekanej smażonej skórki pomarańczowej, kieliszek araku, pół szklanki kwaśnej śmietany i ryż. Wymieszać dobrze razem, w końcu dodać pianę z pozostałych białek i włożyć do blaszanej formy wysmarowanej masłem i wysypanej bułką, której boki ugarnirować wpierw powycinanemi w talarki smażonemi skórkami pomarańczowemi i, zamknąwszy w formę szczelnie, gotować na parze przez godzinę. Wyrzuciwszy na półmisek, podać z szodem ponczowym w sosjerce.

Aby zbrudzonym pozłacanym ramom od obrazów nadać połysku: — do szklanki wody wsypać tyle kwiatu siarczanego, aby woda była złotawa; rozetrzeć cztery cebule i gotować w tej wodzie, potem przecedzić i roztworem tym smarować ramy, używając do tego miękkiego pędzelka. Po wyschnięciu ramy będą jak nowe.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Pielgrzymski Wpływ.

Sukienka powyższa jest kopją pielgrzymskiej mody bo przybrano ją kołnierzem i mankietami tradycyjnemi w owych czasach.

Ażeby węgle w piecu paliły się lepiej, wrzucić na ogień łyżkę zwykłej soli kuchennej.

Komitet Wycieczki Miasta Kościuszko Rozpoczyna Pracę z Zapałem.

Na wczorajszem posiedzeniu zwołanem przez oficjalny komitet wycieczki w Congress hotelu przygotowującego się do obchodu stulecia założenia amerykańskiego miasta w Mississippi o polskiej nazwie Kościuszko izba złożona z członków reprezentujących różne towarzystwa, kółka i kluby zatwierdziła wolę Attala County Development Association, wybierając panią Anielę Górną, organizatorkę, prezeskę i reprezentantkę kilku towarzystw przewodniczącą tej wycieczki. Stało się to za pośrednictwem i za rekomendacją p. redaktora Waldo ze Stevens Point, Wis. Pani Górnej pozostawiono tylko do wyboru uzupełnienie komitetu swego reprezentującego Polonję chicagoską, w skład którego wchodzą następujący: pani Aniela Górna, przewodnicząca; p. Edmund Odalski, współprzewodn.; p. Władysław Panka, skarbnik i pani Kazimiera Szczepańska, sekretarka.

Pani Górna jako przewodn., otworzyła wczorajsze posiedzenie, witając wszystkich serdecznie, następnie odczytała zapraszające listy i wzywające ją do współpracy telegramy z związkiem zbliżającego się obchodu stuletniej uroczystości w mieście Kościuszko. Okazuje się więc, że wszystko jest należycie przygotowane a rozpoczęte dzieło wzrasta całą siłą. P. Edmund Odalski przedstawił następnie obecnym plan swej pracy, a w następnych dniach zamierza zwiedzić miasto Kościuszko w celu obznajomienia się z miejscowością i tamtejszemi stosunkami, aby móc się należycie do uroczystości tej przygotować. P. Wład. Panka, zaś w imieniu p. Franciszka Zintaka, klerka wyższego sądu aferą tą bardzo się interesującego, przyrzeka zainteresować demokratów polsko - amerykańskich i majora Kelly'ego. Ze swej strony p. Panka przyrzeka zrobić wszystko co tylko będzie w jego mocy. Następnie p. Emil Palewicz, przedstawiciel De Luxe Motor Coach Co. podał do wiadomości obecnych, że podróż kompletna każdej osoby włączając zwiedzenie miasta Kościuszko będzie wynosić tylko jedenaście dolarów, a podróż pociągiem osiemnaście dolarów. Po wszelkie rezerwacje zgłaszać się będzie można do mecenasa Mieczysława Kilanowskiego, przewodniczącego komitetu transportacji, telefonując Franklin 5232 lub adresując: Mr. Mitchel Kilanowski, 7 So. Dearborn St., Chicago, Ill.

Na posiedzeniu wczorajszem reprezentowane były następujące towarzystwa i kluby przez: pp. Piątkiewicz — Linja Gdynia Ameryka; p. Wład. Panka — Związek Śpiewaków Polskich; p. Miecz. Kilanowski — Młodsza Liga przy Stow. Opieki Społecznej; dr. Józef Ulis — Polski Klub Uniwersytecki; panna Dorota Śmietanka — Stowarzyszenie Opieki Społecznej; p. Emil Palewicz — „Postęp" gr. 1215 przy Zjednoczeniu; panna Irena Feran — Tow. Młodzieży Katolickiej przy Zjednoczeniu; pani Anna Przygocka — „Ladies of Isabella"; pani Kazimiera Szczepańska — Towarzystwo Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny i pani Aniela Górna — reprezentująca Pomocnicze Stow. Pań przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, Chicago Society Auxiliary i Tow. Polek w Chicago, gr. 1198 przy Zjednoczeniu PRK.

Następne posiedzenie odbędzie się też w Congress hotelu w przyszły czwartek, dnia 6go września o godz. 8ej wieczorem.

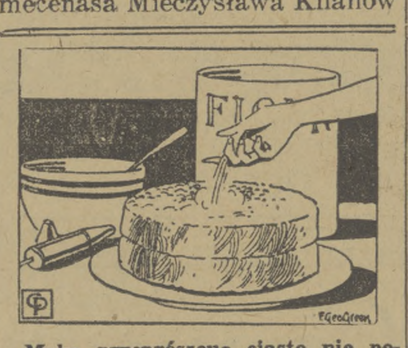

Mąką przeprószone ciasto nie pozwoli, aby się lukier rozlewał lub ściekał.

Posiedzenie Pań w Akademji.

W przyszły wtorek, dnia 4go września, odbędzie się powakacyjne posiedzenie Stow. Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny. Pani Kazimiera Szczepańska, prez. towarzystwa prosi wszystkie panie o wzięcie możliwie najliczniejszego udziału podczas którego będzie sporo ważnych spraw do rozpatrzenia.

2005

DOBRZE DOPASOWANA SPODNIA BIELIZNA.

Anne Adams Modełko 2005.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50. Na wielkość 36 potrzeba 2½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto.................

Stan...................

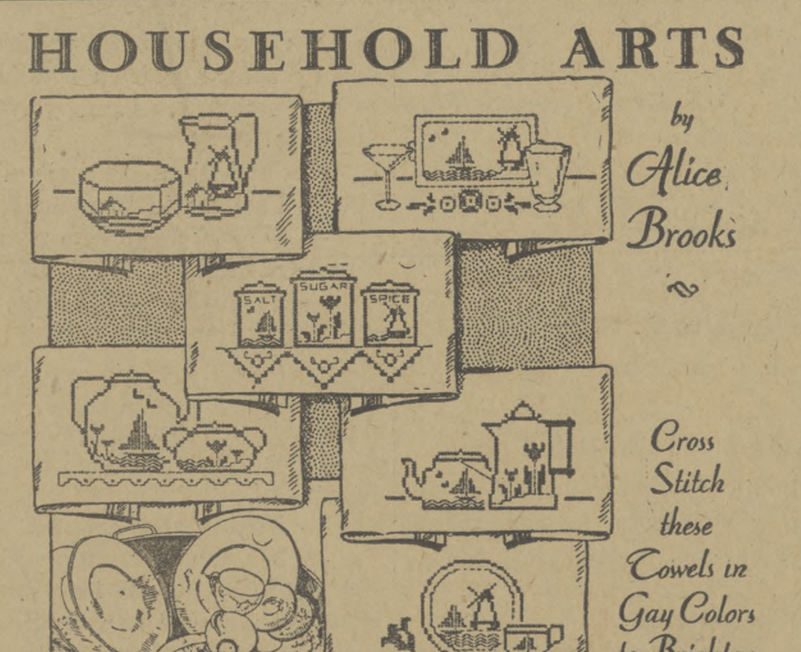

PATTERN 5197

ŁADNE KUCHENNE RĘCZNIKI DO WYSZYWANIA.

W modełku 5197 znajdziecie sześć 4½..8 calowych wzorów, ilość potrzebnej materji, sugestje kolorów i ilustrację wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.................... Stan............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

„Jednota" To, Czy Niecnota.

W miejscowości Anaconda, w stanie Montana, od dziewiętnastu lat mieszka i działa obywatel Józef Wiśniewski, farmer i przemysłowiec, hodowca rasowego drobiu, królików, nasion polnych, warzywnych, leczniczych i kwiatowych, księgarz, autor paru broszurek fachowo-popularnych i co tam jeszcze. Przez całe lata ob. Wiśniewski gospodarzył na swoim kawałku ziemi, rósł w dostatek i poważanie współobywateli, jednem słowem żył sobie jak u Pana Boga za piecem. I do dzisiaj wszystko pozostałoby po staremu, o obywatelu Wiśniewskim niktby nie wiedział prócz jego sąsiadów, czytelników jego katalogów i „dzieł naukowych" i amatorów jego drobiu, królików i nasion, gdyby mu się nie zrobiło za ciasno w swoim warsztacie pracy i gdyby nie zapragnął wystąpić jako organizator, uzdrowiciel, dobroczyńca ludu polskiego na wychodźtwie.

Wzbierało to w nim długo, coś przez kilkanaście lat, aż wreszcie wybuchło i oto w obywatelu Wiśniewskim rozgorzał jasnym płomieniem duch wielkiego społecznika. Poczuł, że wielkie słowa „...jam ukochał naród cały, chcę go podnieść, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić" Mickiewicz wprost wyjął mu z ust i z tą dewizą na sztandarze poszedł zbawiać lud polski, odkryć mu „tajemnicę szczęścia" i zadziwić świat przez... osiedlanie tego ludu na roli. A że do propagowania tej nie nowej i często bolesnej dla „zbawianych" w swoich skutkach idei potrzeba mu było rozgłosu, zadebiutował jako wydawca i puścił w świat pisemko zatytułowane „Jednota." Początkowo miało się to nazywać „Spólnota", ale nazwano je „Jednota", bo ta druga nazwa „odpowiadała lepiej zamiarom departamentu rolnictwa w Washingtonie" (?!).

Mamy przed sobą parę numerów tej „Jednoty", egzemplarz „Tajemnicy Szczęścia i Katalog" z „dobremi radami i wskazówkami" autora — nadesłane nam uprzejmie przez jednego z Czytelników naszego Pisma w Michigan. Zacznijmy więc od „Jednoty." W jednym numerze znajdujemy nawoływania do pomagania Prezydentowi Rooseveltowi współpracą i **dobrą literaturą i prasą** w jego walce z wyzyskiem kapitalizmu. Dobra. Dalej chaotyczne jakieś plany stworzenia na ziemi Washingtona odrębnego życia polskiego na uprzemysłowionej ziemi podług najnowszych „wymysłów" na świecie, skupienie całego szczepu słowiańskiego, nie tylko samego wychodźtwa polskiego, pod sztandarem „Jednoty", dalej ogłoszenie obywatela Wiśniewskiego, że „potrzeba mu 100 rodzin polskich do osiedlenia na roli i to oczywiście rodzin, którym depresja nie zjadła ostatnich oszczędności, bo potrzeba na to $500 lub więcej", potem gorące **ostrzeżenia przed sensacyjną i trującą literaturą,** a na okrasę reklamę kaczek chowu ob. Wiśniewskiego, które w żołądkach noszą grudki złota. Ba, nie tylko kaczki kupowane wprost od hodowcy, ale nawet ptactwo z wylęgu jaj od niego jest nadziewane złotem. Ze zaś to był numer „Wielkanocny", znalazł się tam i budujący wierszyk pt. „Chrystus Zmartwychpowstał" brzmiący w ten deseń: „Chrystus zmartwychwstał, niesie pocieszenie, że tylko w „Jednocie" jest nasze zbawienie. Alleluja, Alleluja, śpiewajmy dla Pana, że zostawił Wiśniewskiego dla nas za kapłana. Dość żebractwa — mówił Chrystus, aż za wiele tego, więc słuchajcie Wiśniewskiego jak ojca własnego." Logicznie rzecz biorąc, utwór ten powinien nosić tytuł „Wiśniewski się narodził..." Drugi zeszyt „Jednoty" zawiera podobną treść, wałkowanie planu osiedlenia na roli, i zdumiewający, bezczelny atak na prasę polską, na polskie duchowieństwo i polskie szkoły parafjalne jako trzy czynniki odpowiedzialne za to, że wychodźtwo polskie w Ameryce nie jest zorganizowane, chodzi luzem i dlatego jest narażone na poniewierkę i wyzysk.

W swojej „Tajemnicy Szczęścia", ob. Wiśniewski, jadąc na swoim koniku „spółdzielni" i „Spólnoty" (departament rolnictwa nie przemianował jej jeszcze wtedy na „Jednotę") — występuje z całkowicie komunistycznym programem, który nazywa „operacją na uzdrowienie stosunków w Stanach Zjedn.", proponując, między innemi obcięcie pensji nawet samego Prezydenta do 10,000 rocznie, **(powtarza nawoływania o dobrą i oświecającą prasę i książkę,** zaleca wszystkim jakiś „cudowny" korzeń, który ze starca robi niemowlę (czyżby ob. Wiśniewski zażył zbyt wielką dawkę tego eliksiru?), stawia za przykład kooperacjom spółdzielczym Polsko-Narodową Spójnię w Scranton i zapowiada zwołanie powszechnego polskiego Kongresu Ekonomiczno-Rolniczego, bo — jak powiada — czekał 18 lat, żeby to zrobił kto inny, ale jego cierpliwość się wyczerpała i widzi, że sam to musi zrobić.

Najbardziej jednak „budującym" jest Katalog i Dobre Rady i Wskazówki. Broszura ta aż cuchnie od zjadliwych napaści na polski kler, na Rzym, na Zakony, nawołuje otwarcie do zrzucenia „rzymskiej obroży" i zakładania kościoła narodowego czy „jakiego tam kto sobie chce", a wreszcie podaje spis „pouczających, oświecających, pożytecznych książek" z pobożnem życzeniem, aby te „dzieła" zbłądziły pod strzechę polską. Tytuły wybranych na chybił trafił książek mówią same za siebie: „Prawda o Kościele Rzymskim. Jak to się uprawia politykę i wyzysk pod pokrywką religji, Czy wiecie, że paciorki, szkaplerze, święcona woda, wieczna lampka i różne mamidła nie pochodzą od Chrystusa, ale od bałwochwalców?", „Dzieje św. Inkwizji, z licznemi ilustracjami, jak księża męczyli ludzi", „Worek Judaszów, czyli Mamona — dolar to ich religja — opisuje nienasyconą nigdy chciwość księży", a wreszcie taki apel: „Drogi przyjacielu! Jeżeli chcesz na zawsze pozbyć się djabłów, lucyperów, bezdennego piekła, smoły i siarki i czyśćca, a budować sobie tu raj na ziemi, jak to budują sobie księża od wikarego począwszy a na rzymskim papie skończywszy, zaraz dzisiaj wyślij zamówienie na poniższe książki. Chcę ci jak rodzonemu bratu dopomóc wyrwać się z piekła rzymskiego, tylko nadeślij $5.00 na te książki" a pod tym apelem spis „bezcennych dzieł."

Jakże to, obywatelu Józefie Wiśniewski z Anaconda? Czy to ma być ta „zdrowa literatura", ta sprawa duchowa, o którą tak kruszysz kopje na łamach swojej „Jednoty"? To idziesz do tego biednego ludu polskiego ze słowem braterskiej miłości na ustach, aby go „dźwigać i uszlachetniać" i wyciągasz do niego niby to pomocną rękę a drugą podajesz mu truciznę duchową, książkę heretycką i wszczepiasz jad nienawiści do tego wszystkiego, co ten lud polski najbardziej umiłował — do Kościoła, do Wiary św. swoich przodków? Potępiasz różnych „zbawiaczy" cudzoziemskich, którzy tyle razy oszukiwali polskich farmerów, a sam czemże się od nich różnisz? Nie wstyd ci to reklamować w swojem „szlachetnem" czasopiśmie katalogu takich gorszących i bezbożnych książek? Chcesz może zakładać kolonję bezbożników?

Dajesz obywatelu Wiśniewski innym „dobre rady i wskazówki", przyjmijże i sam szczerą, przyjacielską radę. Spal i wymieć to wszystko śmiecie razem z katalogiem, a bądź też ostrożnym z planami kolonizatorskiemi i bacz, aby „Jednota" nie okazała się prostą... niecnotą.

Nietrwałe Dzieło Rewolucji Niemieckiej.

Rezultatem rewolucji niemieckiej w listopadzie, 1918 roku, był, jak wiadomo, upadek cesarstwa i proklamowanie republiki niemieckiej.

W konsekwencji tego kroku zebrało się dnia 6 lutego, 1918 roku, w Weimarze, powstałe z wyborów styczniowych Zgromadzenie Narodowe, które wybrało prezydentem republiki Fryderyka Eberta. Nowy prezydent utworzył z kolei rząd republikański i w ten sposób w krótkim czasie rewolucja niemiecka wytworzyła sobie formy prawne. Jako punkt końcowy tego procesu, dnia 11 sierpnia, 1919 roku, uchwaloną poprzednio przez Zgromadzenie Narodowe nową konstytucję, prezydent Ebert podpisał i ogłosił za obowiązującą. Tak więc odbyły się narodziny republiki demokratycznej niemieckiej.

Uchwalona przed 15 laty konstytucja weimarska nie wytrzymała jednak próby życia na dłuższy dystans. Przez cały czas swego istnienia szwankowała ona przedewszystkiem pod względem techniki opartych na niej rządów. Zasada proporcjonalności wyborów zawiodła naprzykład całkowicie. Sprzyjając bowiem tworzeniu się małych stronnictw, uniemożliwiała rządy zwartej większości parlamentarnej. Rządy zmieniały się zbyt często ze szkodą dla żywotnych interesów państwa.

Konstytucja ta pozatem od pierwszej chwili swego powstania stała się dla jednych symbolem wolności i postępu, dla drugich zaś przyczyną rozkładu i przedmiotem zaciekłego ataku. Dzień 30 stycznia, 1933 roku, rozstrzygnął tę różnicę pojęć. Hitler zostawszy kanclerzem Niemiec, zniszczył ostatecznie ducha republiki i konstytucji weimarskiej.

Dokąd Jechać Na Wakacje w Polsce.

Dość już snobizmu owych dawnych czasów,
Gdy Polak włóczył się po świecie wszędy,
I nie uważał lipcowych wywczasów
Bez Vichy, Biaritz, Lido lub Ostendy,
I gdy raz kluski dostał do obiadu,
Musiał je spłukać wodami Karsbadu.

Dziś w nas już żądza podróży wychłódła,
Bo każdy prawie czysty, jak marzenie,
Dzisiaj już wiemy, że krajowe źródła,
Od zagranicznych lepsze nieskończenie,
Więc zapomniawszy o dawnym zwyczaju,
Szukamy zdrowia w swoim własnym kraju.

A ma on ślicznych zdrojowisk tak wiele,
Że nie wiesz, które z nich najbardziej śliczne,
Ma własne plaże morskie i kąpiele,
I doskonałe stacje klimatyczne:
I ciche wioski i szlacheckie dwory,
Gdzie dzisiaj każdy cię ugościć skory.

Więc wyjeżdżając z dusznych miast czemprędzej,
Dla zdrowia swego i swoich dzieciątek,
Kto ma ze sobą choć trochę pieniędzy,
Ten znajdzie w Polsce jakiś cichy kątek,
Gdzie jest powietrze i słońce i woda,
Las, pole, rzeka i kawał ogroda.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, VIII.—

Już to Polska nie ma szczęścia do prasy amerykańskiej. Jak zamieści ta prasa jedną prawdziwą wiadomość o Polsce, to potem zamieści 10 fałszów. Chorują na to nietylko małe pisemka, ale nawet tak poważne dzienniki jak New York Times. Ten „Times" w numerze z 8 sierpnia zamieścił taki fałszywy telegram:

„TANNENBERG, Niemcy, 7go sierpnia (AP). — Tysiące zmarłych żołnierzy otacza mogiłę starego wojaka, Marszałka Polnego Pawła Hindenburga, w masywnym grobowcu narodowym dla poległych w wojnie.

Tannenberg jest krwią zbroczonym polem bitwy. W starciu pomiędzy rycerstwem Niemieckim i Polskim, w dniu 15go lipca, 1410 roku, KIEDY ZWYCIĘŻYLI NIEMCY, poległo 10,000 z 20,000 walczących.

„Dwadzieścia lat temu bitwa przeciw najezdnym Rosjanom stworzyła z tego całego terenu ogromny cmentarz, gdzie 12,000 poległych po obu stronach jest pochowanych na cmentarzu Tannenberskim. — Siedem tysięcy to Rosjanie.

„W pobliżu znajduje się niemniej, niż 217 wojennych cmentarzy i pewna liczba pojedyńczych grobów. Tysiące Rosjan zginęło w moczarach.

"Nie mija rok, — aby rolnicy nie wyorali szkieletów".

Depesza ta była rozesłana przez Associated Press do pism amerykańskich. Zamieściły ją wszystkie pisma obługiwane przez wspomnianą agencję, bez sprawdzenia czy infromacja jest prawdziwa. Nie dziwimy się, że takie pismo jak „Buffalo Evening News)) bo ono również wiadomość tę podało, zamieściła depeszę bez sprawdzenia czy informacje w niej zawarte są prawdziwe, ale od pisma takiego jak New York Times mamy prawo spodziewać się czegoś więcej. Pismo takie nie powinno zamieszczać bzdurstw. Wszak wystarczy zajrzeć do jakiejkolwiek encyklopedji, a tam stoi wyraźnie że Polacy pobili Niemców nie Niemcy Polaków.

BÓG W DUSZY.

**Duszo, gdy poczniesz Boga, masz Go w sercu chować,
Bo Herod już śle katów, by Go zamordować.
I póki twoje dziecię nie urośnie w lata,
Uciekaj do Egiptu przed oczyma świata.**

JEŹDZIEC.

**Szkapa najdzielniejszego rumaka wyprzedzi,
Jeżeli zamiast człowieka, duch na szkapie siedzi.**

Adam Mickiewicz.

Czy Bezrobotnym Należy Odebrać Prawo Głosu?

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Rada gospodarcza stanu New York wystąpiła ostatnio z niezwykle sensacyjnym projektem: ażeby wszystkim osobom, względnie bezrobotnym, znajdującym się z tej racji na utrzymaniu publicznem, odebrać prawo głosu w kwestjach politycznych. Zuchwałe poniekąd wystąpienie takiego poważnego ciała, jakiem jest rada gospodarcza, wywołało zupełnie słuszne oburzenie wśród tych wszystkich, którzy hołdują wzniosłym zasadom demokratycznym. W mniemaniu ich, projekt ten posiada wszystkie cechy ukrytego zamachu na wolność osobistą, zmierzającego ewentualnie ku absolutnej dyktaturze. Najpierw — rozumują oni — odbierze się prawo głosu wszystkim bezrobotnym, a później już tylko jeden krok do zupełntgo zawieszenia tego demokratycznego przywileju.

Owa rada gospodarcza, na której czele stoi jako honorowy prezes taka wybitna osobistość jak George Wickersham, usprawiedliwia swój projekt obawami, że jak tak dalej pójdzie, — bezrobotni mogą zupełnie roztoczyć kontrolę nad rządem, rezultatem czego będzie szalony wzrost długów, nałożenie uciążliwych podatków, tem samem zwłoka w przywróceniu dobrobytu. Wszystko to jest możliwe, a nie brakuje również i takich, którzy twierdzą, że obecna administracja specjalnie nadskakuje bezrobotnym, ażeby ich skaptować, wobec zbliżających się wyborów jesiennych. Na przeróżne projekty rządowe rzuca się bajecznie olbrzymie sumy, które administracja pokrywa coraz to nowem obkrawaniem dolara, — ostatnio upaństwowieniem srebra. Projekty te, — twierdzą — nie mają nic innego na celu jak tylko łagodzenie niezadowolenia wśród drobnego przemysłu, wśród farmerów i miljonowych rzesz bezrobotnych, których za wszelką cenę usiłuje się pozyskać dla nadchodzących wyborów. Nic też dziwnego, że klasę posiadającą, zaczyna ogarniać lęk, iż może wkrótce przyjdzie do tego, że połowa ludności będzie zmuszona łożyć na utrzymanie drugiej połowy, która znajduje się bez pracy.

Zupełnie słuszne obawy. Lecz choćby nawet do tego przyszło, w co wielce wątpić należy, czy jednak jest to dostatecznym dowodem, ażeby bezrobotnych pozbawiać prawa głosu? Nam się wydaje, że powinno być całkiem odwrotnie. Przecież ci bezrobotni i tak już są upośledzeni przez warunki życiowe bez dalszego upokarzania ich i ciemiężenia drogą odbierania im jedynych przywilejów wolnego człowieka, oprócz, — rzecz naturalna — praw natury zwierzęcej. Ci, co pracują, pobierają kompensatę w formie zarobków, są wolni, niezależni; bezrobotni tymczasem, — to niewolnicy życiowi, podtrzymujący swą marną egzystencję z zasobów publicznych, które dla wielu są przykrą jałmużną. — Opierając się na takiem rozumowaniu, należałoby raczej odebrać prawo głosu wszystkim pracującym, gdyż mając byt zapewniony, nie zależy im tyle na udziale w kwestjach politycznych co bezrobotnym, dla których prawo głosu przedstawia olbrzymie znaczenie, ponieważ w dzisiejszym ustroju społecznym jest jedynym środkiem wywalczenia sobie lepszych i znośniejszych warunków bytowania.

Abecadło Pokoju.

**Aniał pokoju — szczęście tworzy,
Armat się coraz więcej mnoży.
Być wyspą — jest to rzeczą ładną,
Brytanję Niemcy też napadną.
Cel Państw i Rządów wieczny pokój,
Codzień, że wojna, śmiało rokuj,
Dollfuss na Niemcy, stale biada,
Deutschland się anszusować rada,
Europa, związek organiczny
Epidemiczno - .choleryczny,
Fosgen przez Ligę zakazany,
Fabryki adres wszystkim znany,
Goebbels w Warszawie gadał górnie,
Goering nach Osten patrzy chmurnie.
Humoru świat ma dzisiaj kopę,
Hitler pokochał Europę,
Iberja w stałej jest chorobie,
Igła ją rewolucji dziobie.
Japończyk wiedzie wojska nawał,
Jednak czy mu się uda kawał?
Kanclerz pokoju śle orędzie,
Krupp chciałby wojny? Co to będzie?
Ludy śpiewają coraz cieniej,
Liga się do roboty leni.
Łasy jest Litwin, Wilno — gratka,
Łakoć ta jednak nie dla łatka.
Mussoliniemu mięknie rura,
Moskwa też nie rwie się na — hurra.
Nie mając mocy, ani racji,
Nasolić Czechy chcą Sarmacji.
Okręty, tanki i pukawki,
Ot tak budują... dla zabawki.
Piłsudski siedzi w Belwederze,
Pokoju jeden pragnie szczerze.
Rosja, gdy grozi jej Mikado,
Ręce ma z waty, gębę bladą.
Sielanką jest współżycie świata,
Strzelniczym prochem wkrąg zalata.
Tymczasem trwa wszechzgoda dalej,
Turcja się do Bosforu pali.
Ulisses pismo czuł zdaleka,
U nas spryciarza mamy Becka.
W Wenecji, co w wodnistej szacie,
Wyrzekło dwóch do siebie: — Bracie.
Ypsylon ładna jest litera,
Yperyt prędką śmierć zawiera.
Zacichły w świecie wszelkie kłótnie.
Zakończy się ta cisza smutnie.**

„Mucha".

Grunwaldzki Bój

E. ZORJAN — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Za nim rycerstwo co okazalsze w skokach nadbiegało.

Gdy mijał chorągiew kaliską, jakiś okrzyk stłumiony go doleciał. Namarszczył się srodze, za siebie obejrzał i ujrzał rozjaśnione, pełne radośnego uśmiechu twarze Odyńca, Zenowicza i Odrowąża, skierowane ku polskiej drużynie. Poszedł za ich wzrokiem i ujrzał duży łeb koński, czarny, większy jeszcze niźli jego rumaka. A z poza łba jeno szyszak z złocistą gołąbką wyglądał.

Srogość ustąpiła z lica Witołdowego.

— On ci to? — zapytał Odyńca.

— On sam.

— Dawaj mi go tutaj!

Skinęli.

Gosławicki znak pochwycił, konia spiął wprost ku Witołdowi skoczył na parę kroków nieco w bok zawrócił, cerbusia na miejscu osadził, dzidę spuścił tak szybko, iż jedwabny proporzec aż świst wydał.

— Sam tu! — zawołał Witołd.

Gosławicki z konia zeskoczyć chciał, lecz książę znak dał, by nie czynił tego. Podjechał więc bliżej.

Witołd rękę ku niemu wyciągnął.

— Znam cię i za cześć dziewic litewskich dziękuję.

Potem zwracając się ku Odyńcowi i jego towarzyszom, rzekł:

— Wolniście, idźcie powitać przyjaciela.

Poskoczyli ku Gosławickiemu.

Witania, okrzyki radości bez końca.

Nie śmieli książęcej dobroci nadużywać. Rozstawali się, przyrzekając na pierszem obozowaniu znowu się zejść na dłuższą rozmowę.

— Oj to, to, duszę mi trzeba wygadać i wasze wysłuchać, bo powiadam wam, król Jagiełło wszystkie niemowy z Polski zebrał, na chorągwie podzielił i tak na Krzyżaki ciągnie! Ładna będzie wojna: Niemowy z Niemcami!

— Słyszeliśmy jeszcze o innej osobliwości — rzekł Zenowicz.

— O jakiej to?

— Że król, aby wzgardę Krzyżakom okazać, kazał wybrać na wodza najmniejszego rycerza w całej Polsce i posadzić go na największego konia, powiadając, że na Niemców szkoda całego rycerza, a połowa wystarczy, byle koń wielki był, to jak ogonem machnie, od samego wiatru i smrodu końskiego knechty popadają.

Gosławicki aż kładł się od śmiechu.

— Powiem ja to panu Zyndramowi z Maszkowic!

— Szkoda, że go król znalazł.

— A czemu?

— Bo gdyby go nie było, ty, jako po nim wzrostem idący, wodzem byś naznaczon był!

— Czekaj, czekaj — mówił Gosławicki — zobaczysz go. Człek osoby nie wysokiej, ale zsiadłej, szerszy odemnie jest i nieco większy. Lecz jeno spojrzyj, posłuchaj! Animuszu ci on tak dużego, że mu choć hetmanami przewodzić, a hardości też niezwykłej. Powiada, że słońce się jego znakiem pieczętuje!

— Nie on słonecznym?

— Nie. On powiada, że kiedy Turcy miesiąc zabrali, on się nad słońcem ulitował i do swego znaku je przyjął.

Zaśmiali się i rozjechali nareszcie.

Ruszyli pod Czerwieńsk, gdzie ich król obozem czekał.

Na oczach króla i Witołda całe wojsko polskie przeprawiło się przez most.

Stanęło rycerstwo licznie i zbrojnie i bogato w tabor zaopatrzone.

Właśnie dzień wielkiego święta Nawiedzenia N. P. Marji wypadł, a król je z niezwykłą pobożnością odprawiał. Nabożeństwo uroczyste w czerwieńskim kościele było, a ksiądz biskup płocki tak trafnie z ambony mówił o sprawiedliwej i niesprawiedliwej wojnie, iż rycerstwo najpierw do łez wzruszone, potem takim zapłonęło animuszem, iżby mu się chwili żadne wojsko świata oprzeć nie było zdolne.

Po nabożeństwie Gosławicki swych przyjaciół do ogrodu powiódł, gdzie już Janek obfite jadło i nie podłe wino przygotował.

Gawędzili wesoło, jeno Oleśnicki poważniejszy jeszcze niźli zwykle był.

Każdy musiał opowiedzieć swe przygody od czasu, gdy się rozstali.

— Ja przygód nie miałem — rzekł Zbyszek. — Na pracy codziennej, jednostajnej, żywot mi spływał... spokojnie...

— Toż tyś przecie tak blizkim króla!

— Król i najpierwsi panowie Polski pracowali, jam jeno najlichszem narzędziem ich dzieł. Pisać to, co inni wymyślą, nie wielka to sztuka!

— Zawijaj ty się w togę skromności aż po sam nos — zawołał Gosławicki — to twój urząd tajnika królewskiego; ale powiedz nam, czemu idziemy? Wojny-li szukać idziemy, czy rozejmu?

— Idziemy... po zwycięztwo...

Milczenie ogromne zapanowało. Sporo czasu upłynęło, zanim znowu rozpowę rozpoczęli.

I Zenowicz przygód nie miał. Do Litwy doszedł, pod swoją chorągiew, potem go Witołd do orszaku powołał. Ot i wszystkich.

Odyniec jak zawsze był spokojny, mówił powoli, statecznie.

— Nie wierzcie mu — rzekł Odrowąż — kryje wam prawdę. Dwa razy taką awanturę wyprawił, iż myśladem, pana Kukwę zabije, a z Hanusią na wiek wieków się rozstanie.

—Nie może być! — wołali.

— Niech jeno sam powie.

— At, pleciesz! Zabić?

— Mów, mów, jak to było?

— Bo powiedzcie wy sami. Dojechaliśmy do dowmuntowego dworu, panienki przystojnie oddali, a tu pan Kukwa i pani Barbara bęc na kolana przedemną. Ja proszę, ja się wyrywam; nic to. To ja powiadam, że jako tak być ma, to ja na koń i oko ludzkie mnie nie zobaczy. A z Hanusią to znowu sprawa była o tych dwudziestu Krzyżaków, com to ich zabić ślubował, zanim do ołtarza stanę. I pan Wołczek i pani Wołczykowa i Hanusia do mnie, aby się nie upierał, że już tych trzech mam dość, a zresztą i w tej wojnie coś mi się uda, jeno żebym nie obstawał przy dwudziestu. A Hanusia w płacz! No to i powiedziałem, że jako im trzeba człowieka bez czci, co swe słowo ślubowane łamie, to niech go sobie szukają, a mnie odpuszczą.

— Lecz się potem udobruchał, osobliwie jak go pielęgnować zaczęto. Baby w płacze, jęki, litowania, znachory i znachorki leki znosili całymi worami.

— Ach, prawda! —zawołał Gosławicki — ranionyś był.

— Mało! Jeno popod ziobra jak szpilką ukłuł, lecz już się zarosło, jeno czasem zaswędzi, jakby rzec chciało, ot za tę dziurę wartoby jeszcze dwudziestego pierwszego.

— Słuchaj, Iwaśko — rzekł Zenowicz — ja nic nie ślubowałem, odstąpię ci wszystkich Krzyżaków, których w tej wojnie położę.

— Nie oszukiwałem ja mojego pierwszego Boga, nie będę kłamał i drugiemu! — odparł stanowczo, lecz spokojnie Odyniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

PO RAZ PIERWSZY WYLECZONO U CZŁOWIEKA SZKORBUT SZTUCZNYM WITAMINEM „C."

Angielskie czasopismo lekarskie „The Lancet" donosi o pierwszym przypadku wyleczenia szkorbutu u człowieka injekcji sztucznego witaminu „C". Jak wiadomo młody uczony węgierski, prof. Szent-Gyorgyi doniósł w roku 1927, że witamin „C" (znajdujący się w soku pomarańcz, cytryn, pomidorów, etc.) jest zwyczajnym kwasem hexuronowym; na podstawie wyników szeregu doświadczeń przeprowadzonych na małych zwierzętach laboratoryjnych stwierdził uczony węgierski, że kwas hexuronowy posiada identyczne własności biologiczne jak witamin „C". Badania te posiadają duże znaczenie praktyczne. O witamin „C" u nas niełatwo i w zimie zwłaszcza bardzo często pojawiają się wśród ludności objawy zaburzeń wywołanych jego brakiem w postaci zaczerwienienia oczu, krwawienia dziąseł, zaburzeń żołądkowo - pelitowych etc. — Prof. Szent-Gyorgyi, opierając się na swych badaniach, sporządził „sztuczne" witaminy „C", twierdząc, że posiadać one będą analogiczne własności jak naturalny sok pomarańczowy.

Obecnie zastosował prof. P. Schultzer w Kopenhadze po raz pierwszy kwas hexuronowy przeciw szkorbutowi ludzkiemu. Choremu wstrzykiwano codziennie cztery setne części grama kwasu hexuronowego, co odpowiada mniej więcej jednej 10-tej części kwarty świeżego soku pomarańczowego. W czasie tym nie podawano mu żadnych witaminów w pożywieniu, by przekonać się, czy wstrzykiwany mu związek chemiczny potrafi witaminy „C" w całości zastąpić. Otóż nadzieje pokładane w kwasie hexuronowym zostały całkowicie spełnione: chory wyzdrowiał w krótkim czasie.

Badania prof. Szent-Gyorgyi'ego posiadają duże znaczenie teoretyczne. Pod względem zaś praktycznym posiadać one będą również doniosłe znaczenie, pozwalając leczyć szkorbut (i jego początkowe objawy) i w tych przypadkach, w których z jakichkolwiek powodów świeżego soku pomarańczowego podać nie możemy lub gdzie konieczne będzie szybkie doprowadzenie znacznych ilości witaminu skoncentrowanego. Jak wiadomo kwas hexuronowy znajduje się w bardzo znacznych ilościach w papryce węgierskiej. To też na Węgrzech powstał obecnie nowy rodzaj przemysłu farmaceutycznego: papryka, tak bogata w witaminy „C" zostaje w odpowiedni sposób zakonserwowana, następnie rozsyłana w szczelnie zalutowanych puszkach, jako cenny i tani lek.

Na Ekranie Życia Polskiego w Nowym Yorku.

Przed Konwencją Demokratów w Schenectady. — Przygotowania do bankietu dla Cenzora F. X. Świetlika. — Wybitni goście z Chicago. — Piekarnia p. E. Brykczyńskiego — wzorem dla innych. — Nowe statki będą gotowe w lipcu 1935.

(Pisze W. Orzelski.)

New York, w sierpniu. W dniach 1, 2 i 3 września, w Schenectady, odbędzie się konwencja Rady Stanowej Polskich Klubów Demokratycznych. Prezesem rady jest szeroko znany i szanowany p. Ed. Rybicki, były dyrektor miejskiego biura pośrednictwa pracy w New Yorku.

Rada Stanowa istnieje już od 10 lat i liczy dzisiaj 67 klubów męskich i żeńskich. Zadaniem jej, jak wogóle zorganizowanych demokratów polskich, jest niestała działalność na niwie politycznej, ale także współpraca z całą Polonją, a więc wzajemna pomoc i kooperacja. Rada posiada dwie kwatery, jedną w New Yorku, drugą w stolicy stanu, Albany. Posiedzenia odbywają się cztery razy do roku. Pozatem istnieje jeszcze komitet wykonawczy, do którego wchodzą wice-prezesi i wice-prezesi z poszczególnych powiatów. — Trzydniowy zjazd odbędzie się w Domu Związku Narodowego Polskiego, w Schenectady. Wypada tu zaznaczyć, że konwencja wzbudziła niemałe zainteresowanie, tak, że prezes E. Rybicki spodziewa się do 500 delegatów i delegatek. — Miasto Schenectady wybrało specjalny komitet recepcyjny. Lista mówców zawiera takie nazwiska, jak gubernator Lehman, senator Copeland, pocztmistrz generalny James Farley, John Benett i wielu innych wybitnych obywateli.

Nawet republikanie, jak powiada p. Rybicki, przyczyniają się do uświetnienia tego zjazdu, który w tym roku obchodzi 10-lecie swego istnienia. Program konwencji istotnie przedstawia się imponująco pod każdym względem. Ano, nowojorskim demokratom należy wyrazić życzenia pomyślnych i owocnych obrad w Schenectady.

Polonja nowojorska wita cenzora F. X. Świetlika.

Polonja tutejsza przygotowuje się do powitania delegacji z Polski, z jej przewodniczącym, cenzorem Z. N. P., p. F. X. Świetlikiem na czele. W środę, 29-go sierpnia, w Domu Narodowym, odbędzie się wielki bankiet, który niezawodnie ściągnie kilkaset osób. Postać cenzora Świetlika, od chwili jego słynnego oświadczenia w Polsce, dobrego czy złego, — mniejsza o to, stała się bardzo popularna. Tutaj w New Yorku wszyscy powiadają, zwolennicy i przeciwnicy — co też nam powie p. Świetlik? Ano, posłuchamy.

E. Napieralska, adw. L. Kościński, pp. M. Kudlick, gośćmi w New Yorku.

W dniach 21, 22 i 23 sierpnia, odbyły się w Atlantic City, N. J., t. zw. Fraternal Congress, to jest zjazd Amerykańskich Organizacji Bratniej Pomocy, na którym Związek Polek reprezentowała p. E. Napieralska, a Z. N. P., rzecznik tej organizacji, mec. Leopold Kościński. Zjazd ten zakończył się wyborem zarządu, do którego w charakterze dyrektorki weszła p. E. Napieralska, jest to pierwszy wypadek, że na tak zaszczytny urząd wybrana została Polka. Panna Napieralska i adw. Kościński bawili przejazdem w New Yorku. Gośćmi pp. Edw. Witkowskich byli przez kilka dni pp. M. Kudlick. Z tej okazji przyjaciele pp. Kudlick urządzili im przyjęcie w restauracji Paradise, na którem obecni byli: pp. E. Witkowscy, pp. Olszewscy, z Mt. Vernon, doktorostwo Meehan z Stamford, p. Dombrowska z Larchmont, z synem adw. T. Olszewskim i dwiema córkami i dr. C. Candiloro. — Adw. Kudlick jest znany na gruncie chicagoskim prawnikiem, członkiem Stow. Adwokatów Polskich, członkiem Tow. Chicago, Z. N. P., a także należy do wielu innych organizacyj. Pan E. Witkowski, — prowadzący biuro podróży pn. 130 7-ma ulica, jest szeroko znanym, a już od 7 lat pełni obowiązki prezesa Tow. Manhattan, Z. N. P.

Piekarnia p. E. Brykczyńskiego wzorem dla innych.

Kto z nas na wychodźtwie nie zna tej zacnej i typowej postaci p. Emila Brykczyńskiego, wydawcy Kurjera Narodowego? Komu jest obcy jego wielki patrjotyzm, jego nadzwyczajna ofiarność i szczere oddanie się sprawie polskiej? Pan E. Brykczyński jest właścicielem dużej piekarni mechanicznej w Brooklynie. Dzięki uprzejmości synów jego, w osobach pp. Karola i Kazimierza Brykczyńskich, którzy de facto cały ten miljonowy interes prowadzą, mogłem przejść tą piekarnię urządzoną i wyekwipowaną we wszelkie nowoczesne maszyny dla wypieku chleba i wszelkiego rodzaju pieczywa. Specjalnością piekarni pp. Brykczyńskich jest chleb t. zw. „Pumpernickel.” podobno na całym rynku piekarskim niema takiego chleba. Pp. Brykczyńscy idą z postępem czasu i stale ulepszają swą produkcję, a w tym celu istnieje w gmachu fabrycznym specjalne laboratorjum chemiczne dla wszelkiego rodzaju badań, prób i eksperymentów. Warunki sanitarne i higjeniczne, stoją na wysokości zadania, jednem słowem piekarnia może śmiało konkurować z pierwszorzędnemi zakładami tego rodzaju w New Yorku.— Piekarnia pp. Brykczyńskich mieszcząca się pn. 413 Park ave., Broooklyn, N. Y., nosi firmę Stuhmer's Bread i zatrudnia ogółem 70 ludzi.

Nowe okręty polskie będą gotowe w lipcu, 1935 r.

Pierwszy z dwóch obecnie budujących się okrętów polskich dla Linji Gdynia-Ameryka, ma być gotowy w lipcu, przyszłego roku i niezwłocznie też zostanie wprowadzony na szlak transatlantycki. Będzie to olbrzym polski o 15,000 tonn pojemności, ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i urządzeniami; tej samej wielkości będzie i drugi statek polski.— Dotychczas kursujące okręty „Kościuszko” i „Pułaski”, będą prawdopodobnie skierowane na inne drogi. W sprawie tej wyjechał do Polski dyrektor Linji Gdynia-Ameryka na Stany Zjednoczone, p. Roman Kutylowski, który, nie od rzeczy będzie przy tej okazji zaznaczyć, cieszy się wielkim szacunkiem i poważaniem między podwładnymi mu urzędnikami biura, jak również dyr. Kutylowski swoją uprzejmością i taktem, nietylko, że potrafi utrzymać dotychczasową klientelę, która stale okrętami polskiemi podróżuje, ale także zdobywa nową polską, a nawet i stuprocentowych amerykańskich turystów. Szczególną popularnością cieszą się wycieczki, urządzane przez Linję Gdynia-Ameryka. Na zbliżający się Dzień Pracy, linja organizuje na statku „Kościuszko” wycieczkę do Yarmouth, w Kanadzie, na którą zapisała się już pokaźna liczba uczestników. Biura Linji Gdynia-Ameryka mieszczą się w obszernym lokalu pn. 89 Broad ulica, w dolnej części miasta.

WAGON PAPIESKI.

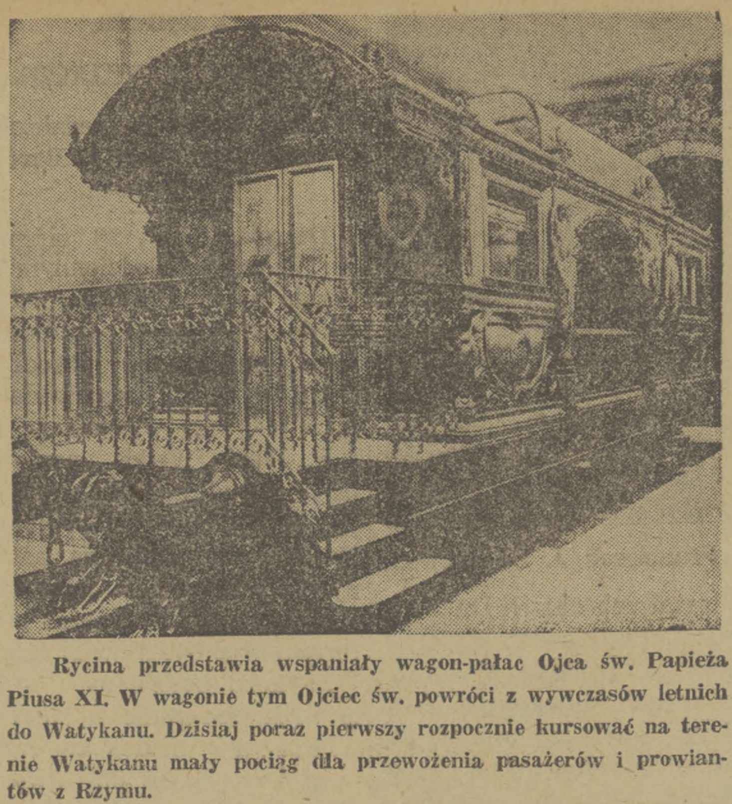

Rycina przedstawia wspaniały wagon-pałac Ojca św. Papieża Piusa XI. W wagonie tym Ojciec św. powróci z wywczasów letnich do Watykanu. Dzisiaj poraz pierwszy rozpocznie kursować na terenie Watykanu mały pociąg dla przewożenia pasażerów i prowiantów z Rzymu.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Zdawałoby się w biedzie trudniej zdobyć sobie przyjaciół niż w dostatku, a jednak doświadczenie uczy, że nawet bogactwa raczej więcej nam przysparzają nieprzyjaciół niż przyjaciół.

* * *

Nie wypada odkładać wykonania czynności obowiązującej, aż znajdziemy czas; bo go nigdy nie znajdziemy. Trzeba uczynek wykonać, a potem zobaczymy, ku naszemu zdziwieniu, że był czas pomimo wszelkich innych zajęć, niecierpiących zwłoki.

* * *

Im więcej brak słuszności i racji sprawie, tem silniejszej można spodziewać się krytyki.

* * *

Prawa mnożą się w proporcji do rozpanoszenia się zła.

* * *

Sędzia przekupny i niesprawiedliwy zawinia wobec bliźniego brakiem sprawiedliwości i miłości.

* * *

W książce najczęściej zagląda się do indeksu, czyli spisu rzeczy.

* * *

Najczęściej zagląda się do słownika, szczególnie gdy trzeba posługiwać się językiem angielskim; bo nikt nie jest w stanie spamiętać sylabizowania wszystkich słów angielskich.

* * *

Śmiertelnikom z kielicha przyjemności dano, co najwięcej, tylko liznąć.

* * *

Pierwsza miłość nie pomna jest, że na ziemi wszystko, jako znikome, kończy się.

* * *

Kto z rozmysłem sypie niezasłużone komplimenty komuś, to niespostrzeżenie rani głęboko duszę jego.

* * *

Dla męczenników szubienica jest bramą do królestwa niebieskiego.

* * *

Co za magiczną różdżką dla starej damy jest porządny trzosik grosza — wszyscy się jej w oczy kłaniają, wszyscy się do niej uśmiechają i jej przymilają; każdy umie znaleźć jakieś słówko pochwały, a szczególnie, żyjący w nadziei, krewni.

* * *

Ovid mawiał: Rozjuszonego dzika nieraz i psinka wstrzyma.

* * *

Kto posiada cierpliwość, to i w najtrudniejszych chwilach życia zachowa spokój i równowagę.

Polska Wyprawa Alpinistyczna.

Polska wyprawa alpinistyczna w Marokku, mająca na celu naukowe badania geograficzne, ma już w najbliższych dniach być ukończona. Jak już donosiliśmy, połowa polskiej ekspedycji alpinistycznej powróciła do kraju, część natomiast wyprawy, która została w Marokku, w dalszym ciągu przeprowadza badania.

Wyprawa polska, posługująca się karawaną z mułów, dotarła do miejscowości Nzala Argana, znajdującej się o 200 km. na południowy zachód od Marakosz. Stamtąd wyprawa udała się ku wschodowi pod masyw górski Aulim i Tinerget, poczem po wejściu na te szczyty wyprawy, uczeni dokonali szereg innych wejść na bliskie szczyty.

Ukończenie wyprawy polskich alpinistów ma nastąpić po zdobyciu południowo-wschodniej grupy gór Wysokiego Atlasu, poczem karawana polska zawróci przez Marakosz i Casablankę do kraju.

Kwarta alkoholu i kwarta wody, po zmieszaniu, nie dają dwie kwarty mieszaniny, lecz znacznie mniej; bo w wodzie są, pomiędzy małemi jej cząsteczkami, wolne miejsca, w których cząsteczki alkoholu mogą się umieścić.

REKORD.

Ira Ward, pilot (stojący w drzwiach kabiny aeroplanu), i Ira Sloninger, odbyli ostatnio podróż z Chicago do Newarku. Po przybyciu na lotnisko powiedziano im, iż pobili dotychczasowy rekord szybkości lotu na tej trasie, przybywając do Newarku w niespełna trzech godzinach po wystartowaniu w Chicago, czyli, że lot trwał o 10 minut krócej, aniżeli wskazywał ustalony poprzednio rekord.

Z Kursu Ćwika w Cambridge Springs, Pensylwania.

Przy ognisku Harcerzy. — Odgłos pracy werbunkowej. — Harcerstwo przyszłością Związku. — Zakończenie Kursu Męskiego a rozpoczęcie Żeńskiego wielkim świętem Związku.

Prawdziwą ucztę duchową mieli związkowcy i związkowczynie z Erie, Pa. i okolicznych stron stanu Pennsylvanji, gdy urządzili wycieczkę do obozu naszych harcerzy w Cambridge Springs, Pa. Słońce już zaszło, lecz dokoła jaśniały wieczorne zorze. Uczestnicy kursu harcerskiego po spożytej kolacji mieli chwilę wolnego odpoczynku, zasiedli więc dookoła kamiennych, przez siebie zbudowanych stołów w pobliżu prymitywnych, lecz wygodnych i przez siebie zbudowanych szałasów — gwarząc pomiędzy sobą przeważnie w języku polskim, co jest godnym uwagi ze względu na fakt, że młodzież ta zrodzona i wychowana jest w tym kraju. Naraz monotonną jakoby ciszę, zamącono nieco rozmową Harcerzy, przerywa głos wieczornej trąbki, która odgrywa sygnały pobudki. Zbiega się wiara harcerska, stając w zwartych czterech drużynach tuż u stóp wysokiego masztu, na wierzchu którego widnieje biało amarantowy sztandar — godło naszego narodu.

Lekki wietrzyk powiał od strony lasu, radośnie jakoby załopotał sztandar witając zwarte drużyny przyszłych siewców i krzewicieli, hartu ducha, dobrych zasad i polskości. Pada komenda — wszyscy Harcerze stają na baczność, przytem podnoszą prawe ramiona ku górze, a ze stu osiemdziesięciu młodych i zdrowych piersi wybiega uroczyście głos hymnu Harcerstwa — „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!”

Imponujący to był widok, gdy przy świetle gasnących zorzy i dopiero co rozpalonego ogniska, stały zwarte i karne szeregi młodzieży zapatrzonej w powiewające na maszcie godło narodu, a z młodej i pełnej życia piersi wybiegały stanowcze, twarde, i z wiarą wyśpiewane słowa przysięgi narodowej — Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg!

Skończyli śpiew, którego echo płynie na falach powietrza hen tam w przestworza, przed tron Stwórcy wszechświata. Harcerze wciąż stoją na baczność, jakoby w nabożnem skupieniu, gdy w tem wśród uroczystej ciszy i przy zapadającym zmroku odzywa się hejnał wieczorowy, Harcerze oddając cześć stojąc wyprężeni na baczność, a z maszut powoli i majestatycznie opuszcza się na dół godło narodowe i harcerskie.

Po skończeniu tej czynności nasi Harcerze cicho i sprawnie zajmują miejsce dokoła ogniska. Tu znowu popisują się nasi chłopcy udatną sztuczką, jak również oddają wiele udatnych śpiewów i deklamacyj co w ciągłym napięciu i podnieceniu utrzymywało zgromadzonych widzów, którzy nie odczuwali zmęczenia stojąc już od paru godzin. Wkońcu sformowane znowu szeregi w nabożnem skupieniu odśpiewały pieśń wieczorną — Wszystkie nasze dzienne sprawy, — co było zakończeniem programu przy ognisku.

Ubiegłej niedzieli Polonja w Erie, Pa. urządziła Dzień Polski, podczas którego mieliśmy znowu sposobność zademonstrować publicznie moralną wartość i tężyznę ducha młodzieży naszej w szeregach Zw. Nar. Polskiego, przez występ powyżej wspomnianych Harcerzy uczestników kursu w Cambridge Springs, Pa.

Dzięki zainteresowaniu okazanemu przez Gminę 72-gą Z. N. P. w Erie, Pa., na czele z p. Siwanowiczem, hufiec kursaczy Harcerstwa ZNP. popisywał się w Waldamere Parku z okazji Dnia Polskiego. Inicjatywa ściągnięcia Harcerzy z Kursu na publiczne popisy w Erie, Pa., jak orzekli urzędnicy Gminy 72-ej była zwalczana przez komitet Dnia Polskiego. Ale brać związkowa nie przestraszyła się niczego, lecz postanowiła wszelkiemi siłami aby postarać się o odpowiednią transportację naszych kursaków Najpierw utrudniano obiecywaną z początku transportację Harcerzy, gdy sprawę tą wzięła na swe barki Gmina 72-ga ZNP., względnie zaś jej zarząd, wypłacając koszta przejazdu w sumie $50.00, które pokryte zostały przez składki zebrane w trzech godzinach przez dwóch z urzędników gminy, wówczas komitet Dnia Polskiego nie ogłosił należycie przyjazdu i występu naszych Harcerzy, a pozatem po przyjeździe ich do Waldamere Parku, pomimo danej poprzednio obietnicy, nie pozwolono przemawiać przewodnikom Harcerstwa, ani też prezesowi Gminy 72-ej ZNP. jak również nie wskazano ani też zapowiedziano, gdzie się odbędą popisy naszych chłopców i dzięki tylko szybkiej orjentacji zarządu Gminy 72ej ZNP., wyszli nasi dzielni Harcerze ze śpiewem na ustach na obszerne boisko piłki metowej a za niemi podążyła większość uczestników Dnia Polskiego. I właśnie tam był rzeczywisty Dzień Polski (tak twierdzą ci co byli tam obecni).

Występ naszych Harcerzy rozpoczęty defiladą i wykonaniem dwóch obrazowych wolnych ćwiczeń ze śpiewem, a zakończony mowami: dha Henryka Lokanskiego, Sekretarza i Redaktora Rady Naczelnej Harcerstwa ZNP., prezesa Gminy miejscowej p. Siwanowicza, Wiel. Ks. Prob. Niedbalskiego, Naczelnego Harcmistrza ZNP. dha Stan. Kołodziejczyka i Sędziego E. K. Jareckiego z Chicago, był, że tak powiemy, punktem kulminacyjnym Dnia Polskiego, a jak wielu twierdziło, rzeczywistym Dniem Polskim. Faktycznie wszystkie występy w tak zwanej “wsi polskiej”, były zapowiadane w języku angielskim i nieodpowiadały duchowi polskiemu. — Występ naszych Harcerzy i i przemówienia szanownych mówców możemy nazwać demonstracją sił związkowych i w wielkiej mierze sił moralnych. Tu podkreślić musimy fakt, że pomimo wszystkiego, pomimo sprzeciwu i trudności jakie były czynione, występ naszych Harcerzy kursaków zdobył serca wszystkich. Widzieliśmy bowiem łzy radości i dumy w oczach setek rozentuzjazmowanych dziarską postawą, karnością i pewnością siebie naszych chłopców, którzy swym występem zdobyli serca wszystkich i śmiało mogą sobie zanucić — „Myśmy Przyszłością Narodu”.

Zakończenie kursu męskiego Cwika w Kolegjum ZNP., które odbyło się w czwartek dnia 16go sierpnia było w Cambridge Springs, Pa. wielkiem świętem związkowem. Przyjechała brać związkowa na tą uroczystość nietylko z Erie, ale także z Cleveland, Buffalo i innych miast, by być świadkiem czego młodzież kursacza nauczyła się na Kursie Cwika i pożegnać opuszczającą młodzież, która rozjechała się już do swych osiedli gdzie rozpoczyna lepszą i wydatniejszą pracę wychowczą, której rezultaty wkrótce będziemy oglądać i podziwiać. Licznie przybyła brać związkowa radośnie żegnała zastępy Młodzików i Cwików, tych przyszłych apostołów Harcerstwa i zarazem witała nasze druhenki, które w liczbie 150 przybyły do Kolegjum Z. N. P. na Kurs Pionerki i Ochotniczki ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych, ażeby po odbyciu kursu być siewcami idei Harcerstwa Z. N. P.

Program zakończenia kursu był bardzo bogaty, a przytem obfitował w momenty w których najbardziej twarde serce się poruszyło, a w oczach każdego zabłysła łza radości i dumy narodowej, gdy cały hufiec kursaczy w obecności przybyłych harcerek, licznej gromady braci związkowej, w obliczu Jana Romaszkiewicza złożyła solenne ślubowanie że będzie z poświęceniem pracować dla idei harcerskiej. Gdy dawniej po pewnym wyszkoleniu żołnierskim i obozowym opuszczali Cambridge Springs, Pa. bojownicy o wolność Polski, to dzisiaj opuszczają Kolegjum Z. N. P. jeszcze młodsi bojownicy o duszę dziecka polskiego i apostołowie ducha i mowy polskiej, którzy nie orężem ani szablą, ale czynem i przykładem, pracą wychowawczą mają ukształtować duszę dziecka polskiego i całego wychodźtwa.

Niebezpieczna zasada.

— Nie mogłabym nigdy wyjść za mąż za człowieka, któryby nie potrafił zastanowić się dobrze nad tem co czyni.

— Pragnie więc pani zostać niezamężną?

ŚMIERTELNA STUDNIA.

Pewien mieszkaniec wsi Kahale, koło Beirut, w Syrji, — wszedł do swej studni, by poczynić tam pewne reperacje.— Kiedy po upływie dłuższego czasu nie wracał, drugi mężczyzna wszedł do studni, a potem kolejno jeszcze siedmiu innych, by stwierdzić, dlaczego tamci nie wychodzą.

Po pewnym czasie znaleziono zwłoki wszystkich 9 nieżywych na dnie studni. Prawdopodobnie ulegli oni zatruciu gazami.

Praca — to rozkosz.

— Panie Piperman, kiedy się pan niedawno zgłaszał do nas na posadę, to pan oświadczył, że praca to dla pana prawdziwa rozkosz i przyjemność. Teraz widzę, że pan całe dnie tylko szwenda się z kąta w kąt, gada, chodzi, nic nie robi...

— I zgadza się, panie szefie — właśnie mam żałobę i nie mogę sobie pozwalać na przyjemności.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

GOŚĆ Z ARGENTYNY.

Komandor J. R. Hume, przedstawiciel floty wojennej Stanów Zjednoczonych, i major C. Sanderoff, reprezentant armji amerykańskiego statku szkolnego, który zawitał przed dwoma dniami do portu nowojorskiego. Komendant statku szkolnego uwidoczniony jest na rycinie w białym mundurze marynarki wojennej Argentyny.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Z KANTOWA

W przyszłą niedzielę przed kościołem św. Jana Kantego odbędzie się Połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day" na biednych w parafji. Urządzeniem połowu zajmuje się Tow. Dobroczynności p. o. św. Elżbiety. Niechże Kantowianie okażą w tym względzie dobrą wolę i złożą do puszek kwestarek ilę mogą i na co ich stać.

Do zapisu dzieci do szkoły naszej parafjalnej, rodzice mają przyjść jutro, t. j. w czwartek i pojutrze w piątek. Siostry Notre Damki urzędować będą w szkole od godziny 9tej do 11:30 rano i od 1szej do 4tej po południu. głaszający się z dziećmi do zapisu, muszą podporządkować się do przyjętego zwyczaju wykazania się książeczką parafjalną. Kto jest biednym i nie może opłacać podatku szkolnego, niech się zgłosi do ks. proboszcza Teodora Kłopotowskiego, C. R. a on sprawę tę należycie załatwi.

Posiedzenie skautek Białego Orła, odbędzie się w najbliższy piątek wieczorem o 7mej, w sali zwykłych zebrań. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.

Do dalszego ciągu ofiar złożonych na piknik parafjalny przed kilkoma dniami odbyty, figuruje także na liście ofiarodawców, Polonia Sewing Machine Co.

Państwo Ignacy i Ludwika Lenckcsz obchodzić będą srebrne gody małżeńskie w czwarttk, dnia 31go sierpnia i z tej okazji wpierw złożą Bogu dzięki za pasmo łask, jakie na jubilatów zlewał w ciągu ich ćwierćwiekowego pożycia małżeńskiego na Mszy św. w ich intencji o godzinie 7:30 rano.

Nasze nadobne skautki Białego Orła przyjdą do spowiedzi św. w nadchodzącą sobotę a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano przystąpią wspólnie do Komunji św. Wszystkie jak jedna winny wypełnić ten obowiązek religijny.

Koniecznym jest przypomnieć kantowianom, szczególnie przy końcu wakacyj, ażeby zastanowili się w tych ostatnich dniach, do jakiej szkoły mają swe dzieci posłać, które już ukończyły ósmą klasę szkoły parafjalnej. Mamy dla dziewcząt na Stanisławowie dwuletni kurs handlowy (Commercial Course) pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Notre Damek a dla chłopców Wyższą Szkołę im. Arcybiskupa Webera, dawniej Kolegjum św. Stanisława Kostki. Rodzice! Dajcie dzieciom waszym wychowanie i naukę w duchu katolickim i polskim.

Z okazji dwudziestolecia założenia Osady 13tej Zjtdnoczenia P. R. K., odbędzie się w tę niedzielę obchód jubileuszowy z programem po nieszporach, a po programie zabawa taneczna. Wstęp wolny dla wszystkich. Prezesem jest p. Stanisław Babiarz.

Donosi nam proboszcz ks. Teodor Kłopotowski, C. R., że nieszpory począwszy od przyszłej niedzieli odprawiać się będą we wszystkie niedziele o godzinie 2:30 po południu, zamiast jak dotychczas o 2giej — a to z powodu, iż sezon letni się skończył i paników ani wycieczek więcej nie będzie.

Państwo Jakób i Katarzyna Seremak obchodzą jutro 34tą rocznicę swoich zaślubin i z okazji tej podziękują Bogu za odebrane łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

W sobotę przyszłą połączeni związkiem małżeńskim zostaną następujące pary nowożeńców: o godzinie 4tej po południu p. Franciszek Figurski z panną Józefą Szafran, a o 4:30 p. Józef Mikoś z panną Anną Tyrcha.

Państwo Józef i Stefanja Gucwa, obchodzić będą w sobotę najbliższa czwartą rocznicę swoich zaślubin. Msza św. na ich intencję będzie wyrazem podzięki Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze. P. Gucwa jest prezesem Chóru św. Jana Kantego i zatrudniony w składzie polskim przyborów religijnych „Ecclesiastical Goods Co.", którego zarządcą jest p. Jan S. Konopa, kandydat na prezesa Zjednoczenia.

Onegdaj w sali Wójcika, przy May i Fry, urządzona została nitspodzianka „Bridal Shower" na cześć panny Anny Tyrcha członkini starszego chóru parafjalnego z okazji jej zapowiedzianego zamążpójścia. Wręczono jej dużo upominków w gospodarstwie domowem praktycznych. W niespodziance tej udział wzięły następujące panie: J. Mikos, C. Mikos, A. Pipala, S. Guziec, J. Guziec, V. Dobosz, H. Marszałek, F. Matysek, Ochab, Zielińska, Pociask, Podgórska, Soboń, A. Gura, J. Bialek, L. Para, F. Berendt, W. Wojdyla, Bury, M. Bieszczat, J. Stojek, M. Soboń, Korona, Pajak, Jurczak, Maszek, Dymon, S. Cieśla, B. La Bart, C. Mroczek, Babierski, J. Rembacz, G. Rembacz, Śniegowska, C. Szajda, L. Szajda, A. Kobos, A. Mientus, A. Mateja, B. Droszcz, A. Kokoszka, S. Jajko, J. Kurzydło, C. Grelewicz, E. Grelewicz, M. Bednarek, J. Nowicki, F. Lessel, V. Czuj, A. Duda, M. Pell, A. Madro, V. Wentz, H. Stopka, B. Padua, C. Richter, G. Stock, M. Zakrzewska, oraz panny Wanda Wojdyla, J. Janik, M. Janik, H. Pociask, H. Cieśla, L. Poradzisz, A. Frisco, F. Cieśla, M. Cieśla, L. Sobon, F. Risan, S. Rusin, M. Carr, J. Tomaszek, A. Zielińska, M. Geisler, A. Wójcik, A. Mizera, J. Mack, M. Nyga, H. Nowak, L. Stahl, H. Widońska, L. Wojciechowska, S. Czarnik, R. Stock, C. Świech, A. Chomiak, V. Jedrzycka, F. Pachucka, J. Pitera, J. Matysek, M. Koprowska, S. Pozdol, G. Murawska, A. Krzeczowska, M. Wieczorek, W. Wieczorek, M. Palkon, B. Kula, S. Wojtowicz, H. Wojtowicz, M. Fiołek, W. Słowik, M. Wentz, F. Kopera i S. Wójcik. Panna Anna Tyrcha, córka pp. Józefa i Marji Tyrchów, wstępuje w związek małżeński z panem Józefem Mikos, synem pp. Stanisława i Józefy Mikosiów a ślub ich odbędzie się w kościele tutejszym w przyszłą sobotę po południu o godzinie wpół do piątej. Gody weselne odbędą się w sali Wójcika.

Państwo Cyryl i Walerja Wojdyla, zam. p. nr. 2650 Walton ulica, obchodzić będą w sobotę, dnia 8go września srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji w dniu tym w kościele kantowskim o godzinie ósmej rano odprawiona będzie Msza św. na ich intencję podczas której cała rodzina przystąpi do Stołu Pańskiego. Związek małżeński pp. Wojdylów pobłogosławiony został dwoma córkami i czterema synami.

Na przyszłym sejmie Zjednoczenia jaki się odbędzie w Springfield Mass., w dniach 10 do 15go września, Kantowo będzie reprezentowane liczbą około 40 delegatów, wśród których znajdują się panowie alderman Franciszek Konkowski, adwokat Michał Tenczar, Franciszek J. Kruppa, Stanisław Babiarz, Antoni Ochał, Franciszek Woźny, Andrzej Kaźmierczak i inni. Nie brakuje też z Kantowa i kandydatów, którzy na Sejmie tym ubiegać się będą o urzędy.

Dowiadujemy się, iż w niedalekiej przyszłości w rodzinie Wincentostwa Starzyków, odbędzie się huczne weselisko, gdyż syn ich najstarszy Edward, zamierza pojąć sobie za żonę pannę Kosiba. Przyszły pan młody piastuje intratną posadę na głównej poczcie w śródmieściu.

Sen i rzeczywistość.

— Mamusiu — mówi mały Cześ rano — dzisiaj w nocy śniło mi się, że brałem kąpiel? Czy mam się teraz jeszcze myć?

W 75-tą ROCZNICĘ URODZIN.

Pani Franciszka Kowalska.

W roku 1859 pani Franciszka ze Shermanów Kowalska, sędziwa matrona polska, córka najpierwszych i najstarszych na północno - zachodniej stronie miasta osadników, Antoniostwa Shermanów, ujrzała poraz pierwszy światło dzienne. Było to na ulicy Augusta, przy Noble w pobliżu Milwaukee avenue, kiedy to nie było żadnych większych składów, lecz rozległe zarośnięte chwastami pola. Pani Kowalska urodziła się dnia 29go sierpnia, 1859 roku. Rodzice jej państwo Shermanowie byli współorganizatorami parafji św. Stanisława Kostki. Przed 55ciu laty wyszła za Augusta Kowalskiego, znanego w sferach organizacyjnych, społeczno-narodowych i politycznych który przed kilkoma laty przeniósł się do wieczności. Prowadzili pierwszą grosernię na Stanisławowie, a p. Kowalski był swego czasu aldermanem starej 16tej wardy. Pamięta ona wojnę cywilną, w której brat jej brał udział. Pamięta także jak zwłoki Prezydenta Abrahama Lincolna sprowadzone zostały do Chicago i wystawione w ratuszu na widok publiczny. Pierwsza grosernia, którą Kowalscy prowadzili była przy Noble i Sloan ulicy. Wychowała ona ośmioro dzieci, z których najstarsze liczy lat 55, a najmłodsze lat 40. Temi dziećmi są: Jan Kowalski ożeniony z Martą Kosińską, siostrą ś. p. ks. Jana Kosińskiego, C. R., który jest audytorem stanowym. August J. Kowalski, znany wśród wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, obecnie zatrudniony w biurze klerka sądu wyższego p. Fr. Zintaka, który za żonę ma Blanch Kwasigroch, córkę ś. p. Andrzeja J. Kwasigrocha, byłego organisty na starem Stanisławowie przez lat blisko 50. Antoni A. Kowalski, ożeniony z Marją Świentek, siostrą ks. Walentego Świentka, C. R., Florentyna Kowalska, samotna. Franciszka Kowalska zaślubiona z Adolfem Gruenfeld, Cecylja Kowalska, zaślubiona z Janem Iglewskim. Jerzy Kowalski, samotny. Pani Kowalska, dzisiejsza Solenizantka ma jedną siostrę żyjącą panią Józefinę Klimek, żonę długoletniego pioniera p. Antoniego Klimka, dawniej zamieszkałego na Stanisławowie a obecnie w Jefferson Park. Pani Kowalska zamieszkuje p. nr. 5318 N. Central ave. w Jefferson Park. Cieszy się czerstwem zdrowiem, wesoła, a pomimo sędziwego wieku zajmuje się czynnie robotą domową. Solenizantce dzisiejszej dzieci, wnukowie i wnuczki składają najserdeczniejsze życzenia dalszego zdrowia i sił, by ich matka i babcia żyła jak najdłuższe jeszcze lata i cieszyła się owocem swej długoletniej pracy.

Legjon Pań Oddział Nr. 2 przy Post. Sherman Nr. 27 Polskiego Legjonu.

Nieubłagana śmierć zabrała jedną z koleżanek Legjonu Pań Oddziału Nr. 2, dnia 28go sierpnia, b. r., o godzinie 8mej rano. Pogrzeb odbędzie się w parafji Jana Bożego, dnia 31go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5200 So. Aberdeen ul. Wszystkie członkinie zbiorą się w mundurach lub czapkach.

Dezercja jest to ucieczka zwłaszcza z wojska.

Z Józafatowa.

Przez cały tydzień bieżący mogą rodzice józafatowscy zapisywać do szkoły te dzieci, które poraz pierwszy przyjdą do szkoły. Piątek będzie ostatnim dniem do zapisów. Zgłaszać się należy do starej szkoły na drugie piętro. Trzeba według reguły przyjętej wykazać się książeczką parafjalną. Rodzice, którzy nie posyłają dzieci do szkoły katolickiej gwałcą przykazania Boże i kościelne.

Karnawał jubileuszowy rozpocznie się w czwartek, dnia 6 września i potrwa do d. 17go września włącznie. Każdy z parafjan otrzymał książeczkę premjową którą winien zatrzymać, gdyż cały dochód z tegoż przeznaczony na korzyść parafji. Każdy kto się pozbędzie takiej książeczki otrzyma piękny podarunek.

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpocznie się około 23go września. Prawdopodobnie ten sam misjonarz, który poprzednio głosił nauki i podczas tej nowenny uczyni to samo. Był nim O. Wojciech Kowalski, C. M. z Erie, Pa.

Od przyszłej niedzieli obowiązywać będzie następujący porządek Mszy św.: Pierwsza Msza św. o 6:30, z polskiem kazaniem; druga Msza św. o 7:30 z polskiem kazaniem; trzecia o 9-ej dla dzieci, z kazaniem angielskiem; czwarta o 10:30, Suma jako dotychczas z łacińskim śpiewem i polskiem kazaniem. Ostatnia Msza św. rano o 12-ej, z kazaniem angielskiem.

Nauka dla dzieci szkolnych rozpocznie się dnia 4go września. W dniu tym otwarte zostaną podwoje szkoły na nowy rok szkolny.

B. SZYMAŃSKI PONOWNIE KOMENDANTEM P. L. A. W. W DETROIT.

Detroit, Mich., 29 sierpnia. W Domu Polskim przy ulicy Junction odbył się sejm stanowy Polskiego Legjonu Amerykańskich Weteranów. Sejm rozpoczął się wspólnym wymarszem do kościoła św. Franciszka na solenne nabożeństwo.

Po południu, w dolnej sali Domu Polskiego odbyły się trzy sesje, zakończone wyborem nowego zarządu na rok 1934 — 1935.

Bronisław Szymański, dotychczasowy komendant kwatery stanowej, został ponownie wybrany na ten urząd przez aklamację.

NOWY LEKARZ.

Dr. Franciszek J. Piszkiewicz.

W ostatnich dniach Dr. Franciszek J. Piszkiewicz, otworzył własną kancelarję lekarską przy ulicach Milwaukee i Ashland ave., gdzie zajmuje się pacjentami cierpiącymi na choroby takie, jak oczu, uszu, nosa i gardła.

Dr. Franciszek Piszkiewicz, syn pp. Ignacego i Agaty Piszkiewiczów, starych osadników Trójcowa, pobierał nauki elementarne na Trójcowie, a potem w Wyższej szkole św. Trójcy pod kierownictwem Braci ze Zgromadzenia św. Krzyża, którą ukończył w roku 1928. Następnie studjował na uniwersytecie Loyola, a w roku 1923 wstąpił na kurs medycyny do uniwersytetu Illinois, który chlubnie ukończył w roku 1930. — Następne sześć miesięcy spędził w stanowym szpitalu w Dunning, Ill. W tym samym roku przeszedł pomyślnie egzamin w szpitalu powiatowym, gdzie przebywał aż do roku 1934, najpierw jako internista a później jako rezydencyjny lekarz chorób oczu, uszu, nosa i gardła. Tu nabył doświadczenie, jakiego w szpitalach powiatowych rzadko nadarza się sposobność nabyć. Dr. Franciszek Piszkiewicz cieszy się licznym zastępem przyjaciół.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Jutro zebranie Polskich Obywateli.

Jutro wieczorem w sali Augustyna, pnr. 1259 Cornell ul., odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago. Omawiane będą ważne sprawy. Gościem posiedzenia będzie adwokat Edward Piszatowski, który wygłosi mowę. — Józef Smolka, prezes i Franciszek J. Kruppa, sekretarz.

Klub Borkowian Powiat Rzeszow zwołuje posiedzenie w niedzielę, dnia 2-go września, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ul., o godzinie 2giej po południu. — J. Kruzel, prezes; T. Plodzień, sekr. prot.

Fresk jest to malowidło, namalowane na ścianie olejnemi farbami, na jeszcze świeżym tynku.

"Rekord Codzienny" Pismem Demokratycznem.

Wacław T. Soyda redaktorem naczelnym, Jan J. Barć wiceprezesm.

Detroit, Mich., 29 sierpnia. W „Rekordzie Codziennym" ukazało się oświadczenie podające do wiadomości publicznej, że p. Jan J. Barć wszedł w skład dyrekcji wydawnictwa jako pierwszy wiceprezes.

P. Józef Wedda pozostaje nadal na stanowisku prezesa Spółki Wydawniczej „Polonia". Natomiast redaktorem naczelnym „Rekordu" na miejsce p. Weddy powołany został przez Dyrekcję p. Wacław T. Soyda.

„Rekord Codzienny" — jak mówi oświadczenie — „stał się pismem demokratycznem, współdziałającem dla stworzenia nowej i świetlanej ery dla Narodu Amerykańskiego, którego cząstką jesteśmy i pozostaniemy".

Co Słychać Na Polonji

Dwu-letnia wyższa szkoła przy parafji św. Stanisława Kostki, dawniej znana jako Kurs Handlowy (Commercial Course), jest zakładem naukowym pod kierownictwem Sióstr Notredamek, dla dziewcząt, — które ukończyły ósmy stopień szkoły elementarnej. Szkoła ta jest akredytowaną przez Biuro Superintendenta Szkolnictwa Publicznego w Springfield, Illinois. Wpisy odbywają się każdego dnia. Nauka rozpocznie się w czwartek, dnia 6go września.

Jak inne wioski w Polsce, tak i Kwików, cierpi od nieszczęsnej wody, która zalała całą biedną wioskę. Otóż Tow. Kwikowa, urządza Jesienny bal, w niedzielę, dnia 9go września, w górnej sali Atlas, 1436 Emma ul. Czysty dochód z balu będzie odesłany na pomoc Powodzian w Kwikowie. Tak nam donoszą prezes Jan Wesołowski i Paulina Majka, sekretarka.

Gub. Horner chory.

Springfield, Ill. — Gub. Horner nie opuszczał wczoraj łóżka, chory na lekkie zapalenie gardła. Spodziewał się wrócić dzisiaj do swych obowiązków. Nagły spadek temperatury przypuszczalnie spowodował przeziębienie.

Porywacze dostali $10,000 okupu.

Camden, N. J. — Ralph Sosis, lat 38, syn fabrykanta z New Yorku, zjawił się na stacji policyjnej i powiedział, że został puszczony wolno przez porywaczy po zapłaceniu przez ojca $10,000 okupu.

Tartak jest to fabryka, gdzie przecinają pnie drzewa na tarcice, belki, bale.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Dziesięć tysięcy pracowników w zakładach Western Electric zwiedziło nowoczesne wagony pociągu zwanego „Zephyr", który stanął na pewną chwilę na torach kolejowych tychże zakładów. Wszyscy podziwiali nowoczesne urządzenia.

Józef Kończak, 4818 West 28 ulica, został przez policję cicerowską aresztowany za niewłaściwe zachowanie się. Powiedział on policji, że jest z zawodu fryzjerem. Skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Sędzia Sandusky postawił Hieronima Kowalskiego, 5108 West 31 ul. na probację a to za wyprawianie awantur w stanie nietrzeźwym. Kowalski miał zażalenie do swej rodziny, iż nie pozwalą mu ani jednej blaszanki piwa wypić. Sędzia odpowiedział mu, że byłoby dobrze, gdyby to była jedna blaszanka, ale według twierdzeń rodziny jest ich znacznie więcej.

Franciszka Piotrowskiego, który w dniu 17go sierpnia przypadkowo i fatalnie postrzelił kulą z rewolweru swego starszego brata, sędzia uwolnił. Na inkweście koronera otrzymał nauczkę by z rewolwerem nigdy się nie bawił i uznany niewinnym.

Na powodzian w Polsce złożyli: Gmina 55-ta ZNP. $5.00, Tow. Gwiazda na Wschodzie gr. 495 Z. N. P. $10.00; A. Osińskiego, gr. 49 Z. S. P. i gr. 825 Z. N. P. $5.00; Wolny Polak gr. 1257, $5.00; św. Franciszki, gr. 799 Z. N. P., $5.00.

Według praw Kościoła katolickiego rodzice są obowiązani w sumieniu dać dzieciom wychowanie katolickie, religijne i moralne a takie wykształcenie otrzymują dzieci tylko w szkole katolickiej, parafjalnej a nie publicznej, bezwyznaniowej.

Wakacje wkrótce się skończą i za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. My jako katolicy wierzymy, a nawet czujemy, że wiara nasza to najdroższy skarb Boży, że to najświętsza spuścizna naszych katolickich praojców. Za tę wiarę oddało swe życie kilkanaście miljonów męczenników a niektórzy z naszych Rodaków tak tę sprawę wiary św. lekceważą. Smutne to, ale prawdziwe. Niechże Rodzice poczują się do obowiązku dania dzieciom swoim wychowanie w duchu katolickim i polskim.

W sobotę, dnia 25go sierpnia o godzinie 5tej wieczór w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej został pobłogosławiony związek małżeński p. Teodora Wesołowskiego zatrudnionego przy tutejszej straży ogniowej, syna starych osadników, a właścicieli składu Departamentowego pnr. 4927 — 29ta i W. 31 ul. pp. Michała i Florentyny Wesołowskich z panną Marją Świercz, córka pp. Emila i Julji Świercz, zam. pnr. 5047 W. 29ta ul. Pan E. Świercz jest zatrudniony przy tutejszej policji od przeszło 18 lat. Drużbowali pan Tadeusz Wesołowski, brat pana młodego z panną Klarą Świercz, siostrą panny młodej; p. Fr. Sefanda z panną Katarzyną Kdistina. Damą honorową była Klara Pilarska, kuzynka panny młodej. Marsza odegrał znany organista pan Jan Fabisz. Gody weselne odbyły się w domu rodziców panny młodej przy dźwiękach orkiestry tutej. straży ogniowej Nr. 4 Hawthorne.

Reinhardt wystawi dramat w Kalifornji.

New York.— Max Reinhardt, sławny niemiecki reżyser sceniczny, przybył tu w drodze do Kalifornji, gdzie wystawi jeden z dramatów szekspirowskich.

SEZ YOU Answers

1 True 2 True 3 False, To eat greedily 4 False. Adjective 5 True.

POKARM DLA MOTORU.

Tak odbywa się napełnianie zbiorników gazoliną w powietrzu. Dwie dziewczyny z Texas, Elżbieta Owens i Jean Le Rene, obie pilotki, postanowiły pobić światowy rekord wytrzymałości w powietrzu dla kobiet. Widzimy na dole aeroplan dziewcząt, napełniany przez inny aeroplan gazoliną i olejem dla motoru. Żywność posyłana jest dziewczętom po rurze gazalinowej w specjalnych koszyczkach.

Hausner Chce Lecieć do Warszawy z Detroit.

„Chrzest" aeroplanu planowany 16. września.

Detroit, Mich., 29 sierpnia. Stanisław Hausner, słynny polski lotnik, jak podaje do wiadomości, zamierza w dniu 16. września ochrzcić swój aeroplan, a w kilka dni później zamierza wyruszyć w lot bezprzystankowy do Warszawy. Ceremonja chrztu ma być dokonana na lotnisku powiatowem Wayne. Dnia tego aeroplan Hausnera znajdzie się na lotnisku i Polonja będzie miała okazję zobaczenia aeroplanu, którym Hausner zamierza dokonać bezprzystankowego lotu do Polski. Będzie to pierwszy lot bezprzystankowy z Detroit.

„Detroicki Dzień Awjacji", gdyż tak będzie się nazywał dzień różnych uroczystości na lotnisku Wayne zapowiada się interesująco. P. Stanisław Hausner ustalił swą kwaterę w Detroit w hotelu Detroit Leland i opracowuje swe plany lotu. Będzie to najdłuższy lot bezprzystankowy i jeżeli zostanie dokonany tak jak planuje Hausner, pobije on rekord światowy o 1,100 mil. Jak wiadomo Stanisław Hausner w d. 3. czerwca, 1932 r. wyleciał z lotniska Floyd Bennett do Warszawy. W 33 godzin później opadł na wody oceanu. Przez osiem strasznych dni przebywał na morzu trzymając się skrzydła swego aeroplanu. Uratowany został przez okręt towarowy. Dystans z Detroit do Warszawy wynosi 5,000 mil. Od wielu lat Hausner trenuje się jako lotnik. Specjalnie ukończył on specjalny kurs nawigacyjny.

Gen. Johnson, Administrator N. R. A. Dostał Podwyżkę

Zamiast $6,000, będzie pobierał $15,000 rocznie.

Washington, 29 sierpnia. — Dowiedziano się wczoraj, że administrator N. R. A., gen. H. S. Johnson, pobiera $15,000 rocznie, czyli najwyższą pensję pod aktem N. R. A. Reprezentuje to podwyżkę $9,000 rocznie.

Poprzednio, Johnson pobierał $6,000 rocznie, czyli nieco mniej, niż brała jego osobista sekretarka, p. Frances Robinson, i Alvin Brown, asystent administratora N. R. A.

Podwyżka obowiązuje od 1. lipca. Zarządził ją Prezydent Roosevelt tuż przed swoim wyjazdem do Honolulu jednocześnie z udzieleniem gen. Johnsonowi urlopu.

Najwyższą pensję w N. R. A. przed podwyżką daną Johnsonowi, brał Donald Richberg, doradca N. R. A. Jego pensja wynosi $14,000.

Wszystkie pensje N. R. A. ciągle jeszcze podpadają redukcji 5 procent zgodnie z kongresowym aktem ekonomji.

Zdobycie fortu boliwjańskiego.

Asuncion, Paragwaj. — Komunikat rządowy ogłosił o wzięciu boliwjańskiego fortu Ysyporenda, w Chaco Boreal. Uwięziono cały garnizon boliwjański fortu i zabrano 67 armat.

THE PIT AND THE PENDULUM—1934

WYPŁATA NAUCZYCIELSTWA.

Wnętrze banku City State, gdzie odbywa się wypłata nauczycielstwa chicagoskiego. Tłum nauczycieli i nauczycielek ciśnie się do okienek, przy których wydawano im czeki pokrywające pensje zalegające za siedem miesięcy. W pierwszym dniu wypłacono około $9,000,000, w drugim $6,000,000. Pozostaje jeszcze do wypłacenia $11,300,000 nauczycielstwu i funkcjonarjuszom służby cywilnej wydziału szkolnego.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

NIEMCY POBILI POLAKÓW W WYŚCIGACH NA ROWERACH.

Warszawa, 29 sierpnia. — Podczas wzajemnych wyścigów na rowerach między Warszawą i Berlinem, Niemcy odnieśli zwycięstwo, przejeżdżając przestrzeń między Berlinem i Warszawą w przeszło 150 godzinach, podczas gdy przejazd Polaków między Warszawą i Berlinem wymagał 155 godzin czasu.

MUSSOLINI ZREZYGNOWAŁ ZE SWOJEJ REWIZYTY U HITLERA.

Rzym, 29 sierpnia. — Premjer Mussolini, który podczas pobytu u niego z wizytą „fuehrera" Niemiec Hitlera, przyrzekł przybyć we wrześniu do Niemiec z rewizytą, zaniechał teraz swego zamiaru i do Niemiec całkiem nie pojedzie. Postanowienie to uważają w kołach politycznych jako obrazę dla Hitlera, któremu w myśl przepisów towarzyskich, rewizyta Mussoliniego się należy.

DELEGACJA LITWY NA ZJEŹDZIE W POLSCE.

Kowno, 29 sierpnia. (Havas.) — Rząd litewski postanowił wysłać oficjalną delegację na przeciw-gruźliczy zjazd do Warszawy ,który odbędzie się tam od 4go do 20go września w osobach Dra Garmusa i Dra Gogana.

KAT AUSTRJACKI DOSTAŁ POMIESZANIA ZMYSŁÓW Z NADMIARU PRACY.

Ostatniego Skazańca Powiesił Już Zwykły Policjant.

Wiedeń, 29 sierpnia. (Prasa Stow.) — Wielki nadmiar pracy przy szubienicy od czasu ostatniej rewolucji nazistowskiej w Austrji, doprowadził do nerwowego rozstroju rządowego kata austrjackiego.

Johann Lang, najbardziej „elegancki" kat w państwach Europy, doznał ataku rozstroju nerwowego i odstawiono go do szpitala wczoraj, choć pozostał jeszcze jeden nazista skazany na śmierć. Tego ostaniego powiesił już zwyły policjant ponieważ Lang nie był już zdolny do wykonania swego obowiązku.

Lang przychodził zawsze do celi skazańca we fraku i w cylindrze. Po wejściu do celi, Lang zdejmował kapelusz, kłaniał się sztywno swej ofierze i później przedstawiał się:

— Jestem Lang. Jestem oficjalnym katem rządu, a ci to moi dwaj pomocnicy. Jest mi bardzo żal, że musi pan zginąć na szubienicy. Pozostawiam panu kilka minut do wypowiedzenia swej ostatniej woli lub też pożegnania się z rodziną.

W kilka minut po tem, Lang prowadził skazańca do szubienicy.

Od czasu ostatniej rewolty w Austrji, Lang powiesił własnoręcznie 12 nazistów i 9 socjailstów. Za każde wykonanie wyroku sądu, Lang otrzymywał $33.50, z czego połowę musiał oddać swym pomocnikom.

Konkurs Fundacji Im. Paderewskiego.

New York, 29 sierpnia. — Kuratorzy Fundacji Paderewskiego założonej z myślą o popieraniu twórczości amerykańskich kompozytorów, ogłaszają że prof. Edward Burlinghame Hill, dziekan wydziału muzycznego Uniw. Harvard, prof. Zygmunt Stojowski, pianista i kompozytor Deems Taylor tworzyć będą jury konkursu muzycznego.

O nagrodę $1,000 za najwybitniejszy utwór na orkiestrę symfoniczną. Stający do konkursu kompozytorzy nadesłać muszą swe utwory do zarządu Fundacji, 294 Huntington ave. w Bostonie, przed 1. października, 1934 roku.

Al Capone apeluje do Najw. sądu.

Washington. — Al Capone, skazany gangster chicagoski, wniósł wczoraj przez swoich adwokatów prośbę do najw. sądu o przejrzenie orzeczenia niższych sądów, odmawiającego mu „habeas corpus".

Szrapnel jest to posick działowy, napełniony kulami, żelastwem ostrem, pękający lub zapalający.

Listonosz Kradł Owoce Dla Głodnego Dziecka.

Józef Prchal, który przez 13 lat pełnił obowiązki listonosza na stacji pocztowej w Hawthorne, a od trzech miesięcy jest bez pracy, będąc na urlopie z powodu choroby, przedstawiony był wczoraj na głównej stacji policyjnej jako jeden z aresztowanych złodziei. Prchala postawiono razem ze zbrodniarzami o srogich minach i złowrogich spojrzeniach. Szef detektywów, Sullivan, spojrzawszy na Prchala i widząc jego łagodne spojrzenie, zapytał:

— A za co pana tutaj sprowadzono?

— Włamałem się do groserni i kradłem owoce dla swej trzyletniej córki, Jean, która była głodna. Żona moja jest w poważnym stanie, a ja pracy nie mam i zapasy środków do życia są już na wyczerpaniu".

Prchal powiedział detektywom, że udając się do składu z owocami, nie miał ze sobą rewolweru. Prchal zamieszkuje pnr. 2013 S. Throop ul. i liczy lat 31.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Asystent Koronera w Opałach.

Deputowany koronera Emil Selten, bankier i aptekarz, dostał się w opały, kiedy na ręce koronera, Walsh, wpłynęło oskarżenie przeciw niemu, zarzucając mu, iż starał się „sfiksować" wyrok w sprawie śmierci pod kołami samochodu niejakiego Charles Hensle, lat 34, zam. pnr. 1927 Argyle ul. Oskarżenie stwierdza, że Hensle został zabity na ulicy w Niles Center, a szofer, który go przejechał, Owen Thomas, 8042 Kostner ave., po przejechaniu ofiary uciekł. Został on jednak aresztowany i sprawa staje się jawną. Koroner Walsh, otrzymawszy oskarżenie, wydalił natychmiast z pracy Seltona, który rzekomo sam zasugestjonował, że za $25 wydał wyrok uniewinniający Thomasa. Sprawa oddana będzie do sądu.

Okręgowy Zjazd Weteranów Armji Polskiej.

W dniach 2go i 3go września odbędzie się po raz pierwszy w Milwaukee czwarty Zjazd Weteranów Armji Polskiej w Ameryce i połączonych Korpusów Pomocniczych przy Okręgu 1szym, obejmującym stany Wisconsin, Illinois, Indiana, Misouri, Nebraska i Minnesota.

Zjazd odbędzie się pod egidą Placówki Nr. 3 w Milwaukee i Korpusu Pom. Nr. 1-szy.

Porządek Zjazdu będzie następujący: W niedzielę dnia 2 września o godzinie 9ej rano — zbiórka delegatów i delegatek przed domem Weteranów, skąd wymarsz z orkiestrą Okręgu 1-go, składającą się z 30 muzykantów na czele, pochód podąży do kościoła św. Józafata, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.— Po nabożeństwie wspólny obiad żołnierski w domu weteranów, przyrządzony i podany przez panie z Korpusu Pomocniczego. O godzinie 2ej po południu w sali Kościuszki przystąpienie do porządku sejmowego i pierwszej sesji.

O godzinie zaś 7:30 wieczorem wspaniały bal mundurowy w sali Kościuszki — do współudziału w którym zapraszamy całą Polonję.

Komitet przedsejmowy zaangażował orkiestrę żołnierską Okręgu 1-go, która będzie przygrywać do tańca podczas balu.

Podczas wymarszu będzie tak że przygrywała orkiestra z parafji św. Józafata.

W poniedziałek o godzinie 9 rano rozpocznie się druga sesja, która potrwa do zakończenia zjazdu.

Do współudziału zaprasza się wszystkie organizacje, towarzystwa i całą Polonję w Milwaukee i okolicy.

Komitet przedzjazdowy już od dwóch miesięcy pracuje aby sejm wypadł jak najpomyślniej i by dał placówkom pozamiejscowem przykład pracy, jaka wykonywana jest w Milwaukee dla weteranów inwalidów, tudzież jak Polonja w Milwaukee wszystkie sprawy weteranów ma na sercu, odpowiadając swą ofiarnością i poparciem na każde zawołanie.

W skład Komitetu Przedzjazdowego wchodzą: Stefan Wiśniewski, przewodniczący; M. Gwiazdowska, wiceprzew.; K. Pacyna, sekr. i Jan Balicki, kasjer. Komitet Pamiętnika: B. licki, K. Pacyna i D. Koralewski, J. Ratajczyk, A. Leonarska i M. Burda. Komitet Prasy: D. Korklewski, przew.; Aleksandra Wolska, sekr.; J. Ratajczyk, Marja Koło i W. Sikorski. Komitet Kwater: J. Ziemiański, przew.; A. Kruszewski, P. Plachno, A. Bochenek i A. Radaj. Komitet Balu i Zaproszeń: Marja Koło, przew.; M. Pawlak, sekr.; M. Gwiazdowska, A. Leonarska, M. Schweitzer, A. Wolska, A. Bochenek, A. Kozierska, M. Burda, W. Sikorski, J. Ratajczyk, J. Seweryniak, J. Bilicki, K. Pacyna i D.)oralewski. Komitet przyjęcia w Domu Weteranów: M. Gwiazdowska, przew.; A. Leonarska, A. Bochenek, A. Radaj i M. Brylska. — Za Komitet przedzjazdowy, Al. Wolska, sekr. prasy.

Rura skręcona w kształcie węża w aparacie dystylacyjnym, zwie się wężownicą.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz, ś. p.

TEODOR BARON

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 8448 Burnham Ave. do kościoła św. Marji Magdaleny, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Tomasz, Aleksander, Stanisław,** synowie; **Wiktorja, Klara i Marjanna Baron,** synowe; **Anna Marciniak, Marjanna Osokowska, Franciszka Królikowska i Katarzyna Rybacka,** siostry; **Wojciech Marciniak i Wincenty Królikowski,** szwagrowie; **Emilja, Edwina, Franciszka, Norbert i Dolores Baron,** wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Porgzebowy A. J. Kortas, 8356 Marquette Ave., So. Chicago 1609. 29

Organizacja Ligi Wolności skończona.

New York. — Szczegóły organizacji Amerykańskiej Ligi Wolności zostały wczoraj skompletowane na konferencjach odbytych przez Jouetta Shouse'a, sekretarza wykonawczego, z Alfredem E. Smith'em i Renee du Pontem, członkami komitetu wykonawczego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

Ś. P.

ANASTAZJA NIEWIADOMSKA

członkini Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 4:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego W. M. Pomierskiego, pnr. 1059 W. 32-ga ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Michalska, Franciszka Gołaszewska, Marcjanna Paluch, Juljanna Krauza, siostry; **Adam Paluch,** szwagier; **Józef i Franciszka Królak,** brat i bratowa; **(Jan i Pelagja Królak,** brat i bratowa w Polsce; **(Magdalena Hebisz,** siostra w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

ANTONI JENDRZEJCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 12:35 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31go sierpnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 848 Elston Ave., do kościoła św. Jana Kantego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Józef i Henryk, synowie; **Helena, Eleonora, Marja i Florentyna,** córki; **Michał i Władysław Kudela,** szwagrowie; **Antonina Surdel i Helena Flaga,** szwagierki, kuzyni i kuzynki, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643—7306. 30

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

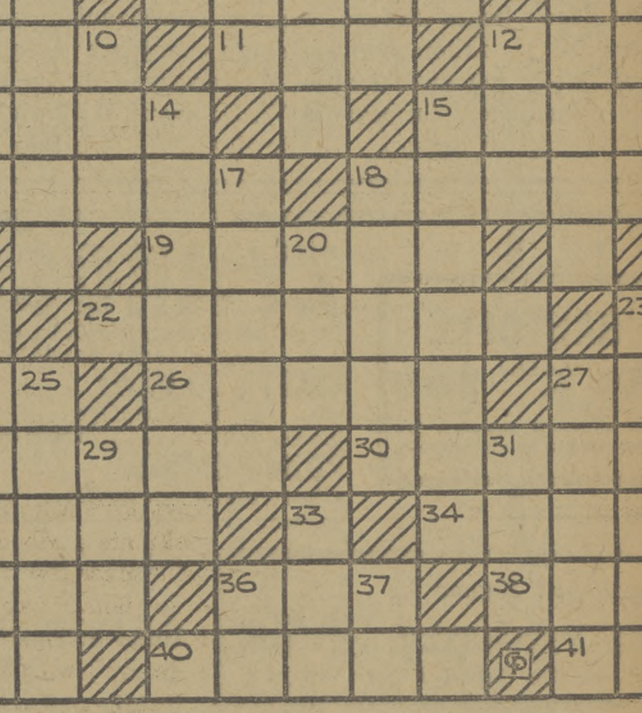

ACROSS

1—Presiding elder (abbr.)
3—A gorge
7—Liberal arts degree
9—In the month preceding the present
11—Trim
12—To steal
13—Twenty quires
15—Twofold
16—A tuft of feathers
18—An island in the Mediterranean
19—A portion
22—Of no use
26—Regions
27—Like
28—A rock shelf
30—Intended
32—State of being alive
34—A place of low resort
35—Agent (abbr.)
36—A soft plug
38—Under the management (abbr.)
39—Royal Navy (abbr.)
40—Surrendered
41—Left side (abbr.)

DOWN

1—Chaste
2—A funeral song
4—Aluminum (abbr.)
5—The present time
6—Opposite (abbr.)
7—Water craft
8—Having adequate power.
10—A seaman
12—To repent
14—A communication
15—Bandaged
17—At that place
18—A fatty emulsion
20—A malt drink
21—A neck band
23—A garden flower (pl.)
25—To pretend
27—Block for forging metal
29—Defendant (abbr.)
31—To help
33—A craze
36—A personal pronoun
37—Away from (prefix)

Answer to previous puzzle

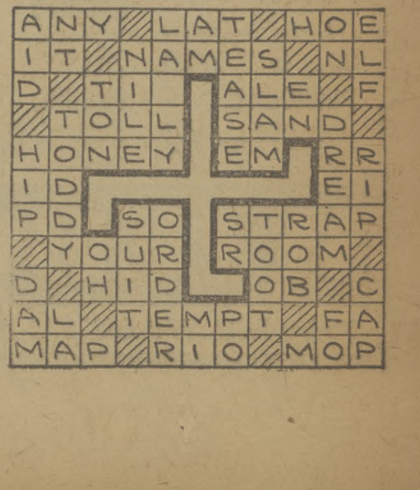

Bank North-Western Wypłaca Dywidendę.

Depozytorzy dostaną $1,936,448.51.

Dowiadujemy się, że p. Dawid Shanahan, przejemca banku North-Western Trust and Savings, roześle jutro, w czwartek, czeki z dywidendą do blisko 25,000 depozytorów, na łączną sumę $1,936,448.51.

Dywidenda, wynosząca 20 procent wkładów, będzie czwartą z rzędu. Pierwsza wynosiła 20 procent, dwie następne po 5 procent, czyli ogółem, z jutrzejszą dywidendą, depozytorzy otrzymają 50 procent swoich wkładów.

Wieczorek Wokalno-Muzykalny na Cześć p. Katarzyny Lakówka.

Wczoraj wieczorem w domu pp. Lakówków odbył się wieczorek wokalno-muzykalny na cześć pani Lakówkowej z okazji jej urodzin. Prócz rodziny byli: p. Jackson ze żoną, pani Żebrowska z córką Antoniną, p. Jerzy Kalmus, panna Stasia Józefowicz i pani Strysik.

Najprzód odbyła się część artystyczna a potem podano kolację i po kolacji spędzono kilka chwil na miłej pogawędce.

Na skrzypcach zagrała p. Antonina Żebrowska przy akompanjamencie p. Kalmusa kilka numerów z dzieł wielkich mistrzów. Słuchacze w zdumienie wprowadzeni zostali jej cudną grą. Stradivarius mógłby się poszczycić tem, iż skrzypce jego dostały się w tak mistrzowskie ręce. Przemawiały wprost do obecnych, odsłaniając myśli wielkich kompozytorów w całej ich piękności — w całym majestacie.

Solowe części fortepianowe p. Kalmusa wykazały dobitnie jego talent i jego znakomitą interpretację myśli i uczuć zawartych w dziełach sławnych muzyków.

Panna Józefowicz i pani Strysik, znane ze śpiewu na radjo, pieściły uszy słuchaczy swojemi utworami ludowemi i popularnemi.

Cały program wokalno-muzykalny wykonany został z wielkiem powodzeniem w całem tego słowa znaczeniu i oddany mógłby być na pierwszorzędnych scenach zawodowych.

Dwoje dzieci utopiło się w oceanie.

Ocean City, N. J. — Gorączkowe dwudniowe poszukiwanie 9-letniego Royal Hallock'a i jego 8-letniego brata Artura, z Yonkers, N. Y., zakończyło się wczoraj, kiedy ich zwłoki znaleziono pływające na oceanie około 150 stóp od brzegu.

GRADUANTKI WYŻSZEJ SZKOŁY MATKI BOŻEJ DOBREJ RADY.

Powyższa rycina przedstawia pokaźną liczbę panienek, które w czerwcu, b. r. ukończyły Wyższą Szkołę Sióstr Felicjanek w Chicago.

Nowy rok szkolny 1934—35 rozpocznie się w przyszły wtorek, dnia 4go września, uroczystem nabożeństwem o godzinie 9-tej rano. Zapisywać się można jutro, we czwartek, w piątek i sobotę.

Podaje się do wiadomości panienkom zamieszkałym na południowej stronie miasta, że dzięki życzliwości ks. Fr. Karabasza, proboszcza parafji Najsłodszego Serca Pana Jezusa i pozwoleniu prezesa Archidiecezjalnej Rady Szkolnej, ks. Prałata T. Bony, otwarty zostanie dwuletni kurs handlowy przy szkole parafjalnej na Sercowie. Panienki z sąsiednich parafij: św. Józefa, św. Jana Bożego, śś. Apostołów Piotra i Pawła— a może nawet i z innych, zamiast iść do obcych, albo do szkół publicznych, niech się zapiszą na kurs handlowy, na Sercowie. Nowa ta placówka będzie afilowaną do Wyższej Szkoły Matki Bożej Dobrej Rady, więc nauka będzie pierwszorzędną i dyplomy ważne.

Z JACKOWA

Już dzisiaj wieczorem na podwórzu szkolnem odbędzie się wieczór bokserski.— Będzie to naprawdę coś nowego i nadzwyczajnego na Jackowie. Staną do walki pięściarskiej młodzi atleci i to tacy jak bracia Woźniakowie, a pozatem będą inni, którzy popisywać się będą swą siłą, zręcznością i sprytem. — Wszystkie zapasy pięściarskie odbędą sę podług reguł stanowych. Urządzeniem tego dzisiejszego wieczoru zajmuje się Organizacja Katolickiej Młodzieży C. Y. O., która przy pomocy materjalnej naszych wspaniałomyślnych kupców i przemysłowców wytęża swe siły, by impreza atletyczna wypadła możliwie jak najpomyślniej. Cały dochód przeznaczony na korzyść podtrzymania sportu w tej organizacji. Przyjdźcie wszyscy i to jak najliczniej i przypatrzcie się naszym polskim zuchom bokserom.

⁂

Do listy tych, którzy przyczyniają się ażeby wieczór dzisiejszy cieszył się jak najlepszem powodzeniem w dalszym ciągu podajemy następujących: A. Szewczyka, J. Rychtarczyka, W. Uchwata, B. Skaję, F. Groblewicza, L. Wojtalewicza, S. Werdella, J. Sadowskiego, F. F. Gontarka, B. Kubiaka, J. Lelko, W. Kuźbę, L. Słupkowskiego i F. Pijanowskiego.

⁂

W przyszłą niedzielę odbędzie się w kościele św. Jacka kolekta na powodzian w Polsce. Litościwe na nędzę ludzką serca chyba nie odmówią swej pomocy tym, którzy wskutek zalewu utracili cały swój dorobek.

⁂

Jeszcze dziś i jutro rodzice mogą przychodzić z dziećmi do zapisu do szkoły parafjalnej.— Wszyscy według przyjętej reguły muszą wykazać się książeczką parafjalną. Niechaj ani jednej rodziny w parafji św. Jacka nie będzie, któraby dzieci swe do szkoły jackowskiej nie posłała. Dajmy dzieciom naukę i wychowanie w duchu prawdziwie katolickim i polskim, to jest naszym obowiązkiem.

⁂

W sobotę przyszłą w kościele św. Jacka, o godzinie 10:30 rano ślubować będą wierność i miłość małżeńską p. Franciszek Tesar i panna Julja Januszewska.

⁂

Chłopcy, którzy ukończyli szkołę parafjalną powinni o ile możności zapisać się do wyższej szkoły, by dalej się kształcić, gdyż wykształcenie jest w dzisiejszych czasach nadzwyczaj niezbędne i potrzebne w całem tego słowa znaczeniu. Mamy Wyższą Szkołę im. Arcybiskupa Webera, do której rodzice powinni swych synów zapisać. Dziewczęta zaś, które ukończyły szkołę parafjalną mogą się zapisać do Akademji Najśw. Rodziny, do Akademji Sióstr Zmartwychwstanek i do Wyższej Szkoły Sióstr Felicjanek, albo na kurs dwuletni na Stanisławowie.

⁂

Nasze panienki z Chóru św. Cecylji urządzają zabawę, mającą się odbyć dnia 9go września, w sali parafjalnej.

⁂

Tutejszy asystent ks. Bronisław Ostręga, C. R. obchodzić będzie w przyszły poniedziałek, dnia 3go września, swoje imieniny. Konfratrzy w dniu tym składać mu będą swoje życzenia.

⁂

Państwo Franciszek i Pelagja Kleczewscy, obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego dnia 29go września. Z tej okazji podziękują Bogu za łaski zprośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji o godzinie 7ej rano.

⁂

Nasi Alumni też nie próżnują lecz zabierają się do urządzenia zabawy tanecznej, mającej się odbyć dnia 16go września, w sali parafjalnej. Zabawy alumnów zawsze cieszą się liczną frekwencją gości i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż i ta będzie pomyślną.

⁂

Państwo Stanisław i Agnieszka Wróblewscy obchodzić będą srebrne gody małżeńskie dnia 29go września. I oni złożą Bogu dzięki za łaski z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji o godzinie 10ej rano. P. Wróblewski jest bratem ks. Teodora Wróblewskiego C. R.

⁂

Państwo Jan i Marjanna Jiczkowscy obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego dnia 16go września. Msza św. na ich intencję będzie wyrazem podzięki Bogu za łaski odebrane.

Celowość.

Józio w zoo pyta mamę:

— Mamo, dlaczego lew ma taką dużą głowę?

— Dlatego, żeby nie mógł jej przecisnąć przez kraty klatki.

NOTATKI REPORTERA

Jesienne Wycieczki do Polski.

Dla tych, którzy pragną udać się obecnie do Polski i ujrzeć swój „Stary Kraj" w jego jesiennej krasie, okręty „American Scantic Line będą pod każdym względem najdogodniejsze. Okręty tej linji utrzymują regularną i częstą komunikację z Polską, odchodząc z New Yorku wprost do Gdyni. Podróż jest miła i nadewszystko wygodna, gdyż wszystkie kabiny na nich są zewnętrzne, czyste i obszerne. Jedzenie smaczne i obfite, a usługa grzeczna i uprzejma. Okręty American Scantic Line są świeżo przebudowane, co zapewnia pasażerom amerykańskim komfort i wygodę. Okręty Linji: „Scanpenn", „Scanstates", „Scanyork" i „Scanmail" przewiozły już wiele setek zawsze zadowolonych pasażerów za nader przystępną opłatą. Każdy, kto pragnie wybrać się do Europy, niechaj uda się do miejscowego agenta, który udzieli o Linji wszelkich niezbędnych informacji.

* * *

200,000 dzieci i młodzieży pójdzie do szkoły.

Parafjalne szkoły w Archidiecezji Chicagoskiej otworzą swoje podwoje na nowy rok szkolny we wtorek, dnia 4-go września. W Chicago i okolicy jest 452 szkół parafjalnych do których pójdzie 200,000 dzieci. Ks. Cunningham, superintendent szkół parafjalnych komunikuje, że 170,000 dzieci pójdzie do szkół elementarnych, 20,000 do szkół wyższych, a 15,000 do kolegjów i uniwersytetów.

* * *

Popełniła samobójstwo.

Helena Landt, lat 34, zam. pnr. 506 South Austin Blvd., w Oak Park, targnęła się na życie przez powieszenie się na rzemieniu od walizki przymocowanym do rury obok radjatora. Jej mąż powiedział policji, że choroba nieuleczalna była powodem jej samobójstwa.

* * *

Fałszywy alarm.

Policja otrzymała wczoraj telefoniczne wezwanie, p. nr. 1245 Lawrence ave., że w zaułku znajduje się mężczyzna czyszczący karabin maszynowy. Gdy policja zjawiła się na miejsce, nikogo tam nie było.

* * *

Pozbyła się życia.

Julja Stanton, lat 65, zam. p. nr. 1251 Winnemac ave., zażyła sporą dozę trucizną i tym sposobem zakończyła cierpienia, które ją od dłuższego czasu trapiły. Tak stwierdzili świadkowie na inkweście koronera.

* * *

Gość złodziejem.

Do hotelu Norel, 5517 Kenmore ave., wszedł wczoraj mężczyzna, pozując jako gość, przyczem obrabował manażera Orvilla Lairda z $32 w gotówce, rozumie się pod groźbą rewolweru.

* * *

W parku Humboldta.

W pośród drzew gęstych altanie swej kochance ściskał dłoń", oto piosnka ulubiona przez młodych i starych. Nareszcie nadeszła sposobność kiedy każdy może spędzić wieczór w pięknej altanie ze swą ulubioną. Znany na północno-zachodniej stronie miasta klub „Gay Bellts", którego prezeską jest panną Anną Rusinek, orządza zabawę p. t. „Wieczór Romantyczny" w pawilonie parku Humboldta, w środę, dnia 12go września.

* * *

Do członków Chóru Dudziarz!

W czwartek, dnia 30go b. m., o godzinie 8:30 wieczorem, chór zbierze się w kaplicy pogrzebowego przy Blackhawk i Holt ul., gdzie chór zaśpiewa nat trumną kolegi.

Policja zabiła 2 rabusiów.

Dendron, Va. — Policja, poinformowana poufnie o planowanym napadzie rabunkowym na tutejszy urząd pocztowy, — zaskoczyła bandytów przy rozbijaniu kasy ogniotrwałej i dwóch z nich zabiła, a trzeciego ciężko postrzeliła.

Miasteczko poszło z dymem.

Quincy, Cal. — Większa część byznesowej dzielnicy w Quincy poszła wczoraj z dymem. Największy pożar w historji tego miasteczka obrócił w stos dymiących zgliszczów czternaście budynków, powodując szkodę szacowaną na $250,000.

Pięcioraczki skończyły 3 miesiące.

Callander, Ont. — Pięcioraczki Dionne skończyły wczoraj trzeci miesiąc życia. Opiekujący się niemi lekarz, dr. Dafoe, powiedział, że teraz uważa je za normalne pod każdym względem.

Tchawica jest to rurkowaty kanał oddechowy u ludzi, zwierząt ssących i u ptaków, złożony z pierścieni chrząstkowych, łączący usta z płucami.

Polscy Urzędnicy Federalni Urządzają Przyjęcie Dla Cenzora Fr. X. Świetlika.

(Nadesłane.)

Chicagoscy urzędnicy federalni polskiego pochodzenia skupieni w Stowarzyszeniu Urzędników Federalnych w Chicago, która to organizacja liczy obecnie przeszło 350 członków i członkiń, dumni ze stanowiska zajętego przez delegację polsko-amerykańską na Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie urządzają dla przewodniczącego tejże delegacji dla Cenzora Związku Narodowego Polskiego, mecenasa Franciszka X. Świetlika przyjęcie, by wykazać mu, że solidaryzują się w zupełności z zajętem przez niego stanowiskiem, oraz by wyrazić mu uznanie za piękny przykład lojalności wobec przybranej ojczyzny, jaki dała delegacje polsko-amerykańska na Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Przyjęcie to urządzone na olbrzymią skalę odbędzie się w niedzielę, 30go września w hotelu Palmer, a jak komitet przypuszcza, będzie to jedno z najokazalszych przyjęć, gdyż wszyscy miejscowi urzędnicy federalni polskiego pochodzenia przybędą na nie oraz spodziewanych jest wielu Polaków urzędników federalnych lub też piastujących wysokie stanowiska z innych miast i skupień polskich w Stanach Zjednoczonych.

Komitet już zaprosił wybitnych gości z Washingtonu jak też rozesłał zaproszena do polskich kongresmanów oraz do wielu z wybitnych osobistości w kraju. Komitet oświadcza, że wszyscy, do których zwrócono się z zaproszeniem nie tylko, że obiecali przybyć, lecz proszą o nadesłanie pokaźnej liczby biletów, by mogli rozsprzedać pomiędzy swymi przyjaciółmi i znajomymi. Można przeto z tego wnioskować, że przyjęcie to spotka się z olbrzymiem powodzeniem. Do komitetu urządzającego to przyjęcie wchodzą jak następuje:— J. Roman, przewodniczący; W. H. Mikołajczyk, sekretarz; W. Jaszkowski, skarbnik; Z. Wiśniewski, J. Polkowski, Karolina Lew, J. Trzebiatowski, J. Myśliński, J. Tafiński, S. Pierucki, Ed. Eckmann, Fr. Gnutkiewicz, Zofja Lipkowska, G. Sknalarska, N. Kipkowski, Zygmunt Szczurek, Lucjan Kania i F. Kwasigroch.

Wakacje w fabryce Forda.

Detroit, Mich. — Wielkie zakłady kompanji motorowej Forda w River Rouge zamknięto wczoraj na zwykłe letnie wakacje. Otworzą się one z powrotem we wtorek. Zwykle, wakacje trwały od dwóch do trzech tygodni, ale w tym roku skrócono je do tygodnia.

Plan loterji zapomogowej w San Francisco.

San Francisco, Cal. — Plan sfinansowania akcji zapomogowej drogą loterji przedstawiono wczoraj miejskiemu wydziałowi superwizorów.

Bomba zburzyła dom ministra na Kubie.

Hawana, Kuba. — Bomba, która mogła ważyć około 80 funtów, eksplodowała wczoraj i zburzyła dom Mario Diaza, ministra bez teki w gabinecie kubańskim. Ofiar w ludziach nie było.

Kanga jest to chińska nazwa na dyby, zakładane przestępcom w Chinach na szyję.

Najzdrowsi w Stanach Zjednoczonych.

Podczas ostatniego kontestu urządzonego na Wystawie Światowej tytuł najzdrowszej dziewczyny w Stanach Zjednoczonych otrzymała 17-o letnia Clista Millspaugh, z Mt. Pleasant, Iowa, na lewo, 18-o letni Mortimer Foxman z Chicago zdobył tytuł najzdrowszego chłopca w Stanach Zjednoczonych.